Nr 88. Kraków, 18 Kwietnia — Niedziela. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ do Niemiec i Włoch	32	8	6	3
„ Francyi i Anglii	60	15	10	5
„ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	48	12	8	4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: **W Krakowie:** Administracya „CZASU“, księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Doerskiego, Wierzchowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: **w Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. **Na Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 17 kwietnia.

Akt apostazyi, opatrzony podpisem administratora dyecezyi chełmskiej Popiela i innych intruzów i zbiegów z Galicyi, ogłoszony w *Gońcu urzędowym* i *Dzienniku Warszawskim*, ma więcej polityczną niż religijną cechę, i dla tego właśnie krwawy ten dokument przyjdzie nam zamieścić, i lubo z głębokim wstrętem, nad jego treścią zastanowić się. Nigdy odszczepieństwo nie było bardziej pogardy godnem, chociaż zwykle wypływało nie tyle z pobudek religijnych, ile z pobudek osobistego interesu, ambicyi lub służalstwa politycznego. Siestrzeńcewicz jak i Siemiaszko byli podobnie jak Popiel niecnemi narzędziami w rękach rządu rosyjskiego; tamci podobnie jak ten przygotowywali podstępnie schizmę i nie cofnęli się nawet przed krwią męczeńską wiernego ludu unickiego, ale tamci wydając go na pożarcie, byli przynajmniej jego pasterzami. Jako prawnie ustanowieni biskupi, mieli wybór między prześladowaniem a apostazyą, między podjęciem męczeństwa a wyrzeczeniem się wiary. Wybrali ostatnie i pociągnęli za sobą do odstępstwa lud wierny, który z małemi wyjątkami, szedł za złemi pasterzami bez oporu.

Intruzi Popiel i zwerbowani z Galicyi spacze schizmy, że tak powiemy, najemni kondotiery apostazyi. Administrator dyecezyi chełmskiej po śmierci biskupa Kalińskiego a opuszczeniu stanowiska przez biskupa Kuziemskiego, mówiąc słowami Encykliki papieskiej, wdarł się oknem a nie drzwiami jak złodziej i łotr (*fur et latro*) do owczarni, a wraz z nim cały zastęp ochotników galicyjskich zajął miejsce wywiezionych lub wygnanych księży unickich, na to, aby pełnić obowiązki duchowne, lecz aby dopomagać żandarmom i kozakom. Jest tu zatem amatorstwo zdrady ludu, mordu i odstępstwa, a piętnuje wyższego stopnia hańbą autorów memoryału, o którym chcemy mówić. Akt ten pozbawiony jest tego znaczenia i ważności, jakiej zaprzeczyć nie można było podobnym aktom apostazyi, gdy je podpisywali prawnie przez Stolicę Apostolską uznani biskupi. Tam bowiem była istotnie apostazya, tu jest tylko oszustwo, gdy samozwańczy biskup, który przez Stolicę Świętą nie był uznany, ani przez lud wierny przyjęty, wyrzeka się uroczyście unii z Rzymem w imie tego ludu dotąd mordowanego za wierność kościołowi katolickiemu. Nie ma też ważności pomieniony dokument ani wobec duchowieństwa unickiego dyecezyi chełmskiej, które oddawna znosi wygnanie, ani wobec ludu, co tak srogie wytrzymywał katusze.

To też memoryał Popiela jest prostem szalbierstwem intruza, i tę cechę zachowuje od początku do końca, zarówno w wywodach teologicznych, jak w dedukcyach historycznych. Nie przesądza on wcale trwania lub możliwego wznowienia prześladowań, które jeszcze nie ustały; a rzeczą to godną uwagi, że jak milczy o oporze ludu, nie mówi także nic o owem dobrowolnem przejściu całych parafij i dekanatów do prawosławia, o jakiem prasa rosyjska w kraju i za granicą tyle rozsiewała zwycięzkich wieści. Byłby przecież administrator dyecezyi o adhezyach ludu nie zamilczał, gdyby one istniały, byłby przemawiał w imieniu wszystkich swych dyecezyan; tymczasem pismo to noszące napis „aktu katedralnego duchowieństwa chełmskiego“ i opatrzone podpisami kilku księży zwerbowanych z Galicyi, nie mówi wcale o dyecezyi i wiernych, a donosi tego jedynie, że Popiel wraz z swymi akolitami ogłasza się schizmatykiem. Ważność przeto tego dokumentu leży tylko w sposobie, jakiego używa, aby oddawna przygotowany plan rządu ogłosić za fakt dokonany. Trzeba bowiem zauważyć, że polityka kościelna rządu rosyjskiego, choć nie przebierająca w środkach, szanuje pozory, że trzyma się utartych torów i niczego nie podejmuje, coby z góry nie było do najmniejszego szczegółu obmyślanem; każdy fakt gwałtu miewa tam zwykle gotowe tłómaczenie. Dla tego właśnie w piśmie Popiela nie znachodzimy żadnej niespodzianki: jest ono raczej zreasumowaniem programu, jaki prasa rosyjska oddawna wskazywała.

Mniejsza jednak o tę stronę teologiczną i o fałsze historyczne. Łatwem było do przewidzenia, że rząd rosyjski i apostaci galicyjscy użyją za pozór zerwania unii Encyklikę papieską do metropolity Sembratowicza, że dowodzić będą, iż skoro Stolica św. nie chciała dozwolić na oczyszczenie obrządku unickiego, skoro poparła dążności latynizmu i polonizmu, unici zmuszeni zostali przez samego Papieża do rzucenia się pod skrzydła opiekuńcze prawosławia i do powrotu na łono kościoła greckiego. Zabawniejszem jeszcze, jeśli cokolwiek w tak ohydnej sprawie może być zabawnem, jest twierdzenie Popiela, że do zerwania z Rzymem przyczyniły się nowe (!) dogmata Niepokalanego poczęcia i nieomylności.

Jeśli co zadziwia w tej całej elukubracyi, to nie sofismata teologiczne i kłamstwa historyczne, ale pewien odrębny ton, a nawet niedozwolona już w Rosyi terminologia w kwestyach plemiennych. Spotykamy bowiem zarzuconą nazwę „Rosya“, „rosyjski“, jak gdyby dla odróżnienia „Ruś“, „ruski“; z większem jeszcze zadziwieniem czytamy w nim i w urzędowym *Dzienniku Warszawskim* buntownicze wyrażenie „monarcha Moskiewski, który przyłączył Małorosyę“ — gdzie indziej znów stosunek Rusi do Rosyi oznaczony jako „pobratymczy i jednoplemienny“ — a więc nie będący jednością wielkiego ludu ruskiego od Wołgi aż po San.

Wyrażenia te niezwykłe w stylu urzędowym, zdradzają dążność polityczną, której zdaniem naszem szukać należy w pochodzeniu galicyjskiem administratora dyecezyi Chełmskiej i w chęci wywarcia wpływu na to stronnictwo, co dostarcza zbiegów w Chełmskie. Zdawałoby nam się, że dokument Popiela pisany bardziej jeszcze dla *Słowa*, niż dla *Dziennika Warszawskiego*, lubo pisany pod dyktandem gubernatora i w dążności oddziaływania na tę część duchowieństwa galicyjskiego, która się przechyla ku schizmie, choćby tylko dla tego, że z Wiednia zaczerpnęła bezwyznaniowości i antagonizmu do Papiestwa, a z nienawiści ku polskości rzuca się w objęcia Rosyi. Jest pewien odcień między stylem panslawistów rosyjskich za granicą, a językiem urzędowym wewnątrz Rosyi; ten odcień zachowuje pismo Popiela. Zdradzałoby to, że administrator dyecezyi Chełmskiej przechodząc jawnie na prawosławie, liczy, że akt ten nie minie bez wpływu na przyjaciół galicyjskich, dla których przykład jego apostazyi mógłby być zachętą, zwłaszcza, gdy dążności schizmatyckie stanowczo ukróca i karci metropolita Sembratowicz.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 16 kwietnia.

6. posiedzenie Sejmowe.

Pomiędzy petycyami dziś wniesionemi znajduje się podana na ręce p. Skrzyńskiego petycya p. Juliusza Ozdoby Florkiewicza z projektem do wykupna propinacyi i petycya Piotra Cygi o cokolwiek zagadkowym tytule: „o rewizyę ustaw krajowych i o przedłożenie pytania: czyli ustawy te mają być nadal pozostawione lub nowemi zastąpione i czyli ustawodawstwo nowe dla kraju należeć ma do sejmu lub do Rady państwa,“ dalej petycya jakiejś gminy o wydanie ustawy przeciw pijaństwu i o sporządzanie aktów pośmiertnych przez gminy.

Rząd przedłożył trzy nowe projeta, mianowicie projekt przemiany miar i wag na miary i wagi metryczne, projekt do ustawy o ochronie własności polowej, oba z dołączeniem motywów, wreszcie preliminarz rządowy funduszów indemnizacyjnych na r. 1876.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę ks. Zawadowskiego *) przytaczając znany przebieg sprawy w téj interpelacyi poruszonéj, że mianowicie podniesioną została przez p. Rydzowskiego w Radzie państwa, która uchwaliła wezwać rząd do poczynienia odpowiednich kroków w celu zapobieżenia lichwie.

Po komisarzu rządowym zabrał głos p. Badeni członek Wydziału i oświadczył, że Wydział krajowy uchwalił wnieść do ministerstwa memoryał w sprawie połączenia kolei galicyjskich i zmiany taryfy kolejowéj. Gdy jednak Izba wniosek p. Wolańskiego w téj sprawie przekazała komisyi administracyjnéj, przeto sądzi Wydział krajowy, że tu jego ingerencya ustaje i uchwalił przedłożyć memoryał ten sejmowi z wnioskiem, ażeby takowy zaraz na dzisiejszem posiedzeniu bez drukowania przekazać komisyi administracyjnéj. Co też uchwalono.

Z kolei odesłano zamknięcie rachunków funduszu indemnizacyjnego do komisyi budżetowéj, sprawozdanie Wydziału krajowego o organizacyi zakładów leczniczych do komisyi administracyjnej, sprawozdanie o szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie do komisyi kultury krajowéj, sprawozdanie o wydatku na szkołę weterynaryi do komisyi budżetowej, sprawozdanie o wniosku p. Skrzyńskiego względem utworzenia biura górniczego do komisyi kultury krajowéj, sprawozdanie względem tłómaczenia art. 12go ust. o stosunkach stanu nauczycielskiego, do komisyi edukacyjnéj z 9ciu członków.

Następnie wybrano komisyę edukacyjną, w któréj skład weszli pp. Czerkawski, Czyrniański, Dunajewski, Dieduszycki, Majer, Sawczyński, Stupnicki, Szujski; Chełmecki poczem załatwiwszy przychylnie dwie petycye urzędników Wydziału krajowego o zaliczkę, posiedzenie zamknięto.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek d. 19 b. m

*) Interpelacya, o któréj w poprzedniem sprawozdaniu przez pomyłkę nie uczyniłem wzmianki opiewa:

Na 5tem posiedzeniu 5téj sesyi sejmowéj z d. 21 września 1874 postawiłem wniosek o zniesienie ustawy z d. 14 czerwca 1868 i wprowadzenie stopy procentowéj w drodze ustawodawstwa. Wzywając wys. rząd, ażeby z swojéj strony odniósł się gdzie potrzeba, i poparł ten wniosek dla uzyskania tem pewniéj pomyślnego skutku, zapytuję, co i z jakim skutkiem wys. rząd w tym względzie zdziałał?.“ *(Koresp.)*

Lwów 16 kwietnia.

(E) Pierwsza z pomiędzy komisyj sejmowych wystąpiła z gotową pracą komisya prawnicza, a jej sprawozdanie o wniosku Wydziału krajowego, że do ważności zapisu na sąd polubowny potrzeba, aby ten zapis aktem notaryalnym był zdziałany, znajduje się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, w poniedziałek odbyć się mającego. Komisya w zupełności zgadza się ze zdaniem zeszłorocznej komisyi prawniczej i Wydziału krajowego, aby wezwać rząd do przedłożenia Radzie państwa ustawy w duchu tych wniosków.

Prace sejmowe, jak zwykle w początkach, obracały się dotąd tylko w kole formalnem. Dopiero w poniedziałek przychodzą na porządek dzienny obrady merytoryczne. Pomiędzy innemi będzie na porządku dziennym wniosek komisyi administracyjnej względem rozłączenia osady Obarzym od gminy Temeszowa, którego sprawozdawcą jest p. Kocyłowski włościanin.

Na dzisiejszem posiedzeniu uskarżał się przewodniczący komisyi petycyjnej p. Golejewski, że posłowie nie przybywają na jej posiedzenia i groził, że jeśli tak dalej będzie, poda nazwiska nieprzybywających do wiadomości Izby. Czy środek ten okaże się skutecznym — zobaczymy.

Jasło 12 kwietnia.

...*i*. Wniosek Wydziału krajowego, który wkrótce przyjdzie pod obrady Sejmu względem naglącej potrzeby zaprowadzenia Sądu kolegialnego w Jaśle, jest powtórzeniem gorących życzeń miasta i okolicy. Że ta potrzeba jest naglącą, dość wspomnieć, że przy nowej procedurze karnej, podróż mieszkańców sąsiedniego powiatu Żmigrodzkiego do Sądu w Przemyślu, odległego o mil przeszło 20, jest prawie niepodobną dla ubogich górali, a dosyć często staje się konieczną. Obawy niedawno w jednym z dzienników lwowskich wyrażonej, by zabrakło wytrawnych sędziów, niepodzielamy wcale, znając aż nadto żółwi awans i przeciążenie pracą urzędników sądowych. Oczekujemy więc z upragnieniem uchwały Sejmu w myśl wniosku Wydziału i nie wątpimy, że Ministerstwo sprawiedliwości nie wyrządzi nam tej krzywdy, by dłużej, jak do roku przyszłego, zwlekało wprowadzenie w życie tego sądu. W tych dniach z polecenia Starostwa inżynier rządowy badał budynek przydatny na sąd kolegialny i nie ma wątpliwości, że takowy znajdzie w Jaśle dostatnie umieszczenie. Pożądanem jednak byłoby, żeby jeszcze przed wprowadzeniem Sądu kolegialnego, tutejsze siedmioklasowe miejskie gimnazyum doczekało się uzupełnienia klasą ósmą i przyjęcia na etat rządowy. Miasto bowiem z swoim burmistrzem na czele poświęca z uznania godną ofiarnością, wszelkie dochody swoje na utrzymanie tego gimnazyum, które pod światłem przewodnictwem obecnego Dyrektora najpomyślniej się rozwija. Ale miasto nie jest w stanie podołać takim wydatkom, a dorywcze subwencye rządowe nieustalą gimnazyum. Smutna to rzecz zaiste, że biedna nasza okolica podgórska, błaga i żebrze już tyle lat o utrwalenie tego gimnazyum, którego liczba uczniów około trzystu i poważny umiejętny rozwój, tak wyraźną potrzebę okazuje, a dotychczas kwestya przyjęcia na etat rządowy ciągle na jakieś przeszkody natrafia. Jakże odmienną drogą utworzono niemiecki Uniwersytet w Czerniowcach! Zaledwie w Radzie Państwa uchwalony, już w ustawę pod d. 31 marca r. b. ujęty, i kredyt dlań dodatkowy w kwocie 76,143 złr. ustanowiony. Stanowi to ilustracyę naszych opłakanych stosunków krajowych.

Ad vocem stosunków krajowych, nadmieniam, że Rada powiatowa w Jaśle faktycznie nie istnieje. Zamiast więc wyzyskać wedle możności tę szczupłą dozę samorządu z arsenałów wiedeńskich nam wydzielonego, dąsamy i srożymy się nawzajem, a sprawy powiatu śpią w najlepsze. Jeśli, jak głoszą ze Lwowa, nasza Rada powiatowa rozwiązaną zostanie, powinien natychmiast zorganizować się sprężysty komitet wyborczy, aby tak wyborami pokierował, żeby przyszła Rada wewnętrznych niesnasek nieodnawiała, ale energicznie sprawami powiatu się zajęła. Zwykle zapominamy zasady: *principiis obsta*, a wszelkie żale przychodzą *post festum*. Rozstrój trwający w naszej Radzie oddziałał najgorzej na włościan w Radzie, i daj Boże, by to złe jak najprędzej przeminęło.

W tych dniach żegnaliśmy posła naszego p. Konstantego Pilińskiego, który objął posadę Dyrektora Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie. Powszechny szacunek, który go tutaj otaczał, wyniósł go na tę zaszczytną posadę, a wybór jego we Lwowie był pierwszą obywatelską manifestacyą przeciwną zwolennikom Offenheima. Powiat stracił w p. Pilińskim jednego z najzacniejszych i najrozumniejszych obywateli i ogląda się teraz za wypełnieniem luki ztąd powstałej.

Na zakończenie donoszę, że dzisiaj odbył się w Jaśle solenny akt poświęcenia chorągwi cechu głównego. Ceremonii dokonał Prałat miejscowy po stosownej przemowie do licznie zgromadzonych braci cechowych, napominając ich do wytrwania na drodze uczciwej pracy przy zachowaniu wiary i obyczajów przodków. Obowiązki ojców i matek chrzestnych przyjęli wybrani obywatele miejscy, napełniając przy wbijaniu ćwioków w drzewiec chorągwi skarbonę cechowych hojnym datkiem. Żywioł małomieszczański tutaj zasługuje zaprawdę na czujną dbałość i opiekę władz krajowych, dlategoteż żałujemy, że we wniosku posła Hausnera, dążącym do pomnożenia liczby posłów z miast, utworzona przezeń grupa: Sanok, Jasło, Wadowice, już z geograficznych względów jest anomalią, Sanok bowiem mil 9, a Wadowice około 30 mil od Jasła oddalone!

Poznań 14 kwietnia.

Dosłownie, nie masz dnia bez ofiary ze sług kościoła w prześladowaniu obecnem. Wszystko tu u nas idzie w tym kierunku przyspieszonym pędem, bośmy obcy, i żaden wzgląd ani wspólności narodowej, ani stosunków osobistych nie łagodzi, jak to może się dziejs w innych prowincyach i dyecezyach monarchii. Pomimo tego bezwzględnego spustoszenia, jeszcze nowe ustawy rząd wnosi, przeciw kościołowi skierowane.

Naturalnie, stosunki te żywo się odbijają na całem społeczeństwie. Co do duchowieństwa, z wyjątkiem drobnej ilości słabszych, zwątpiałych, ogółowi przyznać trzeba zupełnie bohaterską cnotę, naprzeciw ciosom, które weń uderzają. Lud wiejski dziwnie dobrze rozumie grozę położenia, i do wszelkich ofiar nie tylko gotów, ale tak pochopny, że go tylko hamować trzeba. Takie samo jest usposobienie w ludności małych miasteczek. Nie możemy tego powiedzieć o wyższych stanach. Nie znajdzie się w nich odstępców, nie braknie poświęcenia, gdy tego okaże się potrzeba, ale nie masz przodownictwa, jakieby z łona tych stanów ukazywać się winno wśród walki. Nie ma dość rozpoznania, że to walka dla nas o śmierć lub życie, nie masz wybitnego poczucia strasznej chwili, w jakiej nam dziś żyć przychodzi, nie masz skierowania wszystkich sił w punkt zagrożony, a najżywotniejszy egzystencyi naszej.

A nie tylko klęski publiczne nas dotykają — liczne żałoby spadają na rodziny obywatelskie. W ostatnich dniach zabrała śmierć dwie młode, zaledwie życie poczynające osoby — w pełnym uroku piękności, jako to żonę posła Gustawa Potworowskiego z Goli, i żonę p. Wład. Stablewskie-

Część literacko-artystyczna.

Pogadanki z Paryża.

VII.

(Z wystawy obrazów — anegdotka; — Dyrekcya wydziału Sztuk pięknych i szkoła mozaiki; — głuchoniemi; — proby nauki mówienia dla głuchoniemych w galeryach Nadara; — system wychowânia głuchoniemych francuski i system tegoż wychowania niemieckim zwany; — Pereire, Heinicke i Magnat; — sprawa zamiejskiego *Campo-Santo*; — charakter paryskiej czci dla umarłych; — projekt trumien cementowych; — zamknięcie rybołowstwa i połów na... trupy.)

Organizacyjne prace tegorocznej wystawy obrazów już zakończone. Artyści, których do oficyalnego odwołania się na opinię publiczną nie dopuszczono, otrzymali już zawiadomiające listy o wyroku przysięgłych odmawiającym im praw obywatelstwa w urzędowym artystycznym świecie; lecz dowiadujemy się, że z tego zawiadomienia korzystać oni nie będą. Przykładem Chiulseuila zachęceni, zanoszą oni rekurs do wszechwładnego smaku publiczności, i w roku bieżącym, obok salonu wybranych, będziemy też mieli salon odrzuconych. Nie można zaprzeczyć pożyteczności tej innowacyi; pomimo ostrożności dyrektora wydziału Sztuk pięknych, Bóg wie, od czego zależy czasem wyrok sędziów, fizycznie i moralnie znużonych bezustannem oglądaniem setek, ba, tysięcy nieraz płócien rozmaitego kroju, tonu i barwy. Znaną jest np. następująca anegdotka:

Przed parą laty przysięgli zajęci byli ocenianiem obrazu przedstawiającego dość jaskrawy wschód słońca po nad pyszną zielenią lasu. Pomimo bardzo żywej obrony, większość sędziów już się była zdecydowała do odrzucenia krajobrazu, kiedy nagle, pies jednego z sędziów większości najprzeraźliwiej gdzieś w kącie wyć zaczął. Właściciel psa porzuca stół, jego przyjaciele i stronnicy biegną za nim na ratunek biedaka, który nieostrożnie wpadł był w otwór znajdujący się w podłodze dla windowania obrazów, i obiema łapami przedniemi zatrzymawszy się nad brzegiem tej przepaści, psim swoim językiem, najrzewniejszą o ratunek zawodził prośbę. Ocalono go z łatwością; ale gdy sędziowie powrócili do stołu, inny już obraz przed sobą znaleźli. Jeden z sędziów, z mniejszości, skorzystał był z chwilowego czem innem zajęcia i na własną odpowiedzialność wyniósł był poprzedni krajobraz do sąsiedniej sali, gdzie składano tymczasowo obrazy do salonu dopuszczone. W parę tygodni, ten sam obraz, i od tych samych sędziów, otrzymał 2gi medal honorowy.

Nie myślimy przesądzać czy i w tym roku podobny nie zdarzyłby się wypadek, ale salon odrzuconych będzie najlepszym dowodem praktyczności półśrodka zaprowadzonego przez p. Chennevières, dopełniającego przez losowanie rękojmie bezstronności, jakiej powszechne wybory daćby może niemogły.

Przed paru dniami mówiono dość głośno, o możliwej dymisyi dyrektora wydziału Sztuk pięknych. Wiadomość ta była przez publiczność bardzo niemile przyjętą. P. Chennevières, jeżeli nie wiele jeszcze zrobił, wiele obiecuje. Widać w nim, rzecz dość rzadką w administracyi francuskiej, wiele dobrych chęci, i pragnienie wydobycia się ze starych kolei, które rutyną się zowią, i przystępność dla reform istotnie pożytecznych. Złośliwą insynuacyą wydają się podnoszone niekiedy głosy przeciw niemu, oskarżające go o zbytnie zamiłowanie reform, jakoby jedynie dla zdobycia sobie tytułu reformatora czy nowatora.

I tak — przy budowie Nowej Opery, w której ozdobie mozaika odgrywa ważną rolę, spostrzeżono się, że do wykonania pomysłów budowniczych, Francya nie posiada ani jednego artysty w tej sztuce; Garnier zmuszony był takowych sprowadzać z sąsiednich Włoch. Uderzony tem dyrektor wydziału Sztuk pięknych przypomniał sobie że, już na początku bieżącego stulecia, Francya posiadała specyalną szkołę mozaiki, sztuki, którą rozwijano w Rzymie, Wenecyi i Florencyi, a nawet posiada ona specyalną szkołę w Petersburgu. Rzeczywiście za pierwszego konsula istniała taka szkoła pod dyrekcyą Belloniego przy ulicy *de l'Université*. Belloni jeszcze w r. 1827 tytułem profesora mozaiki pobierał z kasy królewskiej pensyę w sumie 1,200 fr.; po rewolucyi lipcowej dopiero ślady nawet tej szkoły zatracone zostały. Na przedstawienie przeto dyrektora wydziału, na początku r. b. marszałek podpisał dekret ustanawiający szkołę specyalną tej sztuki przy narodowej rękodzielni w Sèvres. Do komisyi mającej zająć się zarządzeniem tej szkoły powołano pp. Guillaume dyrektora szkoły Sztuk pięknych, Chennevière, Garnier i Lefuel dyrektora akademii Sztuk pięknych. Za podstawę prac tej komisyi przyjęto projekt jaki w r. 1807 Denon, ówczesny dyrektor główny muzeów, oddał był pod zatwierdzenie ministra spraw wewnętrznych, który go przyjął i na nim oparł ówczesną organizacyę szkoły Belloniego.

Powodem łatwości z jaką dyrektor wydziału odniósł zwycięstwo nad administracyjną rutyną i uzyskał ten dekret, zapewniający przynajmniej w zasadzie istnienie tej szkoły, były dwa względy: najprzód, że niewykończona jeszcze budowa nowych gmachów dla warsztatów w Sèvres, pozwala przeprowadzić ten projekt bez obciążenia budżetu; a następnie, że w myśl projektu Denona, szkoła ta ma mieć, oprócz artystycznego, cel filantropijny: uczniowie mają być wybrani z instytucyi głuchoniemych.

Kalectwo to tem straszniejsze, że w tych ludzkich istotach, pozbawionych dwóch zmysłów najnieodzowniej potrzebnych do odbierania i udzielania wrażeń duchowych, zdawałoby się, że władze ducha, w samych sobie zamknięte, potęgują się. Natura wynagradzać się stara w istotach ułomnych brak jednego zmysłu, silniejszem rozwinięciem innych. A kto wie, czy ta bystrość nerwu ocznego, który tak łatwo sprawdzić się daje u głuchoniemych, nie odpowiada zarówno podobnie wzrastającej potędze duchowego przewidzenia? System wychowania głuchoniemych francuskim zwany, a zastósowany przez filantropa: X. de l'Epée, jest tylko półśrodkiem, a może silniej tylko głuchoniemym daje uczuwać ich moralną niższość od szczęśliwców, którzy do rozmowy niepotrzebują używać palcowej gimnastyki. Dzięki X. de l'Epée, głuchoniemi odbierają wrażenia i takowe udzielać mogą, ale tylko między sobą; od reszty otaczającego ich świata, pozostają zawsze niby murem chińskim odgrodzeni; prócz profesorów instytucyi, którzy zarówno powiększej części są głuchoniemi, któż z zwyczajnych ludzi miałby cierpliwość, mówić i słyszeć mogąc, poświęcić się tej nauce znaków. Dla czego? czy w nadziei że mu raz w życiu może wypadnie z głuchoniemym w przypadkowem znaleść się towarzystwie? A przecież dusza tam może być silna a bardzo żywotna, w trójnasób zdolna zwrócić zaczerpnięte światło społeczeństwu które by jej podało sposób z nią się zidentyfikowania.

Owóż dowiaduję się, że rodzina Pereire zarządziła, w galeryach Nadara, *exhibicyę* czworga dzieci głuchoniemych, których francuz, p. Magnat, nauczył był mówić w swej instytucyi w Genewie, urządzonej podług systemu zwanego niemieckim. Dla czego niemieckim? Przyznać trzeba, że jeżeli Niemcy lubią przypisywać sobie, oprócz prawa do przewodzenia Europie, zasługę w wynalazkach lub ludziach, to niedbałość sąsiednich im ludów wielce im to zadanie uproszcza.

W połowie zeszłego stulecia, 11 czerwca r. 1749, Jakób Rodryg Pereire, pierwszy nauczyciel głuchoniemych we Francyi, przedstawił w Akademii umiejętności młodzieńca głuchoniemego, którego w przeciągu lat trzech wyuczył był czytać, pisać i rachować, szczególniej zaś mówić, i mowę z ust mówiącego z taką łatwością i biegłością czytać, że w przeprowadzonej z nim rozmowie, tylko po bystrości wzroku spoczywającego na ustach mówiącego, i po głosie gardłowym pozbawionym wszelkiej śpiewności, można w nim było domyślać się jakiejś ułomności. Sprawozdawcami Akademii o tym fakcie byli Buffon, Ferrein i Mairan i Akademia wydała nauczycielowi najzaszczytniejsze świadectwo. Jeden z późniejszych uczniów Pereira, Saboureux de Fontenay, w dziecinnym jeszcze wieku odznaczał się już głęboką erudycją; a gdy później, posiadłszy kilka języków któremi z równą poprawnością mówił i pisał, wyrobił sobie nazwisko człowieka nauki, i we wszystkich ówczesnych encyklopedycznych pracach brał udział, to do szczętu zapomniano iż był głuchoniemym.

Ze śmiercią nauczyciela zapomniano o metodzie a gdy później Sas nazwiskiem Heinicke tę samą myśl podniósł, to już wówczas zwrócono się do metody X. de l'Epée, z całą rzutkością francuskiego zapału; Heinickego zaś odesłano do Niemiec, gdzie też udało mu się rozwinąć system dotąd niemieckim nazwany. Za Cesarstwa ostatniego, p. Magnat popróbował raz jeszcze podnieść tę metodę we Francyi; odprawiono go, a nawet wyśmiano. Niezrażony p. Magnat udał się do Genewy; tam założył szkołę i starania jego uwieńczyło powodzenie. Doszło to uszów młodego Eugenjusza Pereire, prawnuka owego pierwszego nauczyciela głuchoniemych, wynalazcy mechanicznego nauczania mowy. Szczycąc się wynalazkiem pradziada, pana Eug. Pereire sprowadził tu Magnata, dla założenia podobnej szkoły w Paryżu, a próby w galeryi Nada-

go ze Smolic; pierwsza umarła w Berlinie, dokąd towarzyszyła mężowi, druga na wsi. W szeregach starszego obywatelstwa, coraz nowe luki, i szeregi duchowieństwa śmierć przerzedza, a to zaraz opustoszała parafia — bo dziś o zastępstwie mowy być nie może. Zewsząd więc boleść i smutek, i nic oprócz tego, bo znikąd promienia nadziei obrotu na lepsze, a krwawe wypadki na Podlasiu, tak gorąco skreślone w *Przeglądzie Polskim*, jeszcze czarniejszą czynią naszą własną żałobę.

Kilku z młodszych księży wzięto do wojska, i muszą dźwigać karabin. Mówią, że bardzo grzecznie z niemi się obchodzą, oby tak było!

W Kwilczu, najbliższej parafii Kamionnej, gdzie osiadł intruz X. Kick, ogłoszoną została na niego, z polecenia delegata Apostolskiego, wielka klątwa. Bolesny to był, acz konieczny obowiązek.

Wiecie już, że wniesiono znów nowe ustawy. Konstytucya będzie zniesioną, o ile gwarantuje wolność religijną. Kardynał Manning słusznie mówił, że od 300 lat nie było podobnej napaści na kościół. Jak sędziwy Cesarz upoważnia podobny gwałt, zadany sumieniom milionów poddanych, to z jego charakterem zagadką, którą sobie trudno wytłomaczyć. Tyle pewnego, że każda chwila cięższe ciosy przynosi, że krwawe męczeństwo, do którego przyjść musi, znośniejszemby było, jak to ciągłe, niby legalne męczenie i niszczenie.

Poczdam 12 kwietnia.

Zwraca tu powszechnie uwagę, że spór religijny w Niemczech, coraz groźniejszą przybiera postać. Kanclerz posuwa go śmiało na drogę, która dla nowego cesarstwa, może stać się niebezpieczną. Cesarz, choćby też przeczuwał, że spór w najlepszym nawet razie nie przyniesie korzyści, tak dalece jednak jest związany polityką kanclerską, że nie może odmówić swego przyzwolenia najostateczniejszym środkom, na które żądają jego zezwolenia. Z drugiej strony opór katolików nie tylko się utrzymuje, ale wzrasta. Nigdy w dziejach Niemiec nie zapamiętano takiej, jak teraz jednomyślności i energii, opartej na wierze religijnej.

Liczba ofiar polityki kanclerskiej powiększy się niebawem, imieniem bardzo świetnie znanem w Niemczech. Książę biskup wrocławski, Förster dozna zapewne losu arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego i biskupa z Paderbornu: zostanie destytuowany. Jest on już, jak wiecie, wezwany do złożenia swej godności biskupiej, a usunięcie go ma w krótkim przeciągu czasu nastąpić. Jakkolwiek postępowanie to, samo przez się, nie może już dziwić ze strony ks. Bismarka, jednak biskup wrocławski, mógł z różnych powodów mniemać, że rząd będzie miał więcej dla niego względów, niż dla jego kolegów. Dyecezya bowiem jego jest największą w Prusach, obejmuje prowincye: Szląsk, Brandenburgię i Pomorze, a nadto rozciąga się na terytoryum austryackie. Ta ostatnia okoliczność gotuje nawet dla rządu pruskiego trudności, zupełnie wyjątkowe. Wrazie bowiem, gdyby Dr Förster był usuniętym z biskupstwa w Prusach, pozostałby zawsze jeszcze uznanym biskupem w austryackiej części swej dyecezyi, i byłby równocześnie nawet w oczach narodowców liberalnych, biskupem zdestytuowanym i biskupem urzędującym. Mogłyby ztąd wypaść zajścia lub zawikłania, na które wolno się dziwić, że rządowi pruskiemu, tak spieszno narażać się.

Prócz tego, książę biskup wrocławski okazywał się zawsze najbardziej pojednawczego dla rządu usposobienia, ze wszystkich prałatów pruskich. Uczucia jego pokojowe szły nawet tak daleko, że go pomawiono o słabość i trwożliwość. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że w dyecezyi wrocławskiej, wypadki sporu były nieporównanie rzadsze, aniżeli w innych dyecezyach, i że książę biskup był z tego powodu podejrzywany, nie tylko przez swych kolegów, ale oraz przez dyecezan. Domyślano się przeto widocznie fałszywie, że rząd starać się będzie, pozyskać tego prałata dla swoich widoków. Dziś katolicy widzą z uwielbieniem, że prałat ten jest przeznaczony na zwiększenie liczby ofiar polityki religijnej rządu, zamiast zostać jego wspólnikiem. A widok ten sprawia im i radośc i smutek.

W końcu dodać winienem, że książę biskup wrocławski, miał także prawo liczenia na poufne stosunki swoje, jakie utrzymywał ze dworem. Niedawno jeszcze opowiadał w kółku przyjaciół i wiernych, że król Wilhelm przed nie wielu laty, z okazyi wizyty, złożonej przez biskupa wrocławskiego, oświadczył, „że zostawia zawsze biskupowi kierunek spraw duchownych swojej dyecezyi; że nie sądzi, aby należało do jego królewskiej kompetencyi, mięszać się w zarząd Kościoła katolickiego, i że jest przekonany, iż takie mięszanie się, zniszczyłoby spokój religijny w kraju.“

Temi zasadami kierował się król, aż do nieszczęsnej wojny z Francyą i zawiązały się między nim, a najznaczniejszym biskupem w królestwie, stosunki prawie przyjaźni bardzo zbawienne i korzystne.

Więcej jeszcze od króla przychylną była dla biskupa królowa, już to z pewnej sympatyi, jaką zawsze okazywała dla wszystkiego co katolickie, już też zwłaszcza z powodu wzniosłego umysłu i nadzwyczajnego wdzięku w rozmowie i obejściu się tego prałata. Prowadziła też z nim ożywioną korespondencyę i lubiła zajmować się jego propozycyami i życzeniami. Książę biskup wrocławski, miałby więc prawo zapytać się, „czy cesarz zapomniał wszystko, co mi mówił?“

Nie można przypuszczać podobnego braku pamięci, inaczej więc rzecz wytłomaczyć wypada. Znane są ks. Bismarkowi stosunki cesarza i cesarzowej z biskupem wrocławskim i obawia się ich, aby nie przeszkadzały jego polityce kościelnej, stara się więc zerwać je. Dla niego biskup wrocławski straszniejszym jest od wszystkich prałatów pruskich razem wziętych, jego więc głównie postanowił usunąć. Jakich użył sposobów dla skłonienia monarchy na ten ostatni środek gwałtowny, niewiadomo. Ale w rezultacie widzimy nowy dowód wpływu, jakiego używa u Cesarza.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela tymczasowego Jozafata Januszewskiego w Ponikwie wielkiej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ponikwie wielkiej; nauczyciela Jędrzeja Szaflarskiego w Szczyrcu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ciężkowicach; i nauczyciela Jana Błońskiego w Skomorochach, rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Skomorochach.

Wiedeń 16 kwietnia. Sprawozdanie rachunkowe Wydziału krajowego na Morawie z drugiej połowy roku 1874, ciekawem jest nietylko ze względu na szczegółowe sprawy krajowe, ale zawiera także cały szereg spraw statystycznych ogólnej wartości. Wydział sejmu morawskiego załatwił na 26 posiedzeniach publicznych i kilku poufnych 24,608 spraw t. j. o 3,015 więcej, niż w roku poprzednim. Podatek na fundusz krajowy wynosił w 1875 roku 35 c. od 1 zł. podatków stałych.

Z zestawienia dodatków do podatków stałych w r. 1874 na cele krajowe i indemnizacyi w krajach zachodnich monarchii austryackiej, wynika co następuje: Najniższy rozdział okazał się na Szlązku, bo tylko 16½ c. (12½ c. na fundusz krajowy, 4 c. na indemn.), najwyższy w Karyntyi t. j. 78 c. (48 c. na fundusz krajowy, 30 na indemnizacyjny). Inne kraje idą następującym porządkiem: Istrya 18 c. (8 c. fund. kraj., 10 c. indemn.); Tyrol 19½ c. (15½ c. fun. kraj., 4 c. indemn.); Austrya Dolna 25 c. (20 c. f. kraj., 5 c. indemn.); Vorarlberg 29½ c. (26 c. f. kraj., 3½ f. indemn.); Czechy 31½ c. (25 c. f. kraj., 6½ f. indemn.); Morawa 35 c. (24 c. f. kraj., 11 c. f. indemn.); Styrya 38 c.; Austrya Górna 40 c. (8 c. f. kraj., 12 c. f. indemn., 20 c. f. szkolny); Kraina 40 c. (20 c. f. kraj., 20 c. f. indemn.); Salzburg 53 c. (37 c. f. kraj., 16 c. f. indemnizacyjny). Najniższy przeto podatek na fundusz krajowy wynosi 8 c., na fundusz indemnizacyjny 3½ c., najwyższy podatek na fundusz krajowy 48 c., na fundusz indemnizacyjny 30 c.

— W sejmie Tyrolskim złożył hr. Bossi-Fedrigotti jako poseł z włoskiego Tyrolu oświadczenie, iż nie przyłącza się do pisma swoich pięciu kolegów, usprawiedliwiającego ich wejście do sejmu.

— Izba niższa sejmu węgierskiego uchwaliła na posiedzeniu w d. 13 b. m. projekt ustawy o domie czynszowym dla teatru narodowego i projekt ustawy o szpitalach wojskowych w Siedmiogrodzie. Wniosek Csiky'ego o udzieleniu zapomogi szpitowi honwedów w kwocie 5000 zł. został odrzucony.

— Izba wyższa sejmu węgierskiego przyjęła projekt ustawy o emeryturach dla nauczycieli szkół ludowych, o podwyższeniu opłaty od tytoniów zagranicznych, o znaczeniu przedmiotów złotych i srebrnych, o stemplach i należytościach od dokumentów i wyroków wydanych przez publiczne sądy giełdowe. Przy obradach nad projektem ustawy o emeryturach dla nauczycieli szkół ludowych, oświadczyli dep. hr. Mikołaj Vay, hr. Cziraky i biskup Schlauch, że prawne oznaczenie najniższej stopy płac nauczycieli przy szkołach wyznaniowych da się pogodzić z autonomią wyznań. Powyższe uwagi godne oświadczenia przyjął minister oświaty Trefort z radością do wiadomości i oświadczył, że będzie miał to na uwadze przy rewizyi ustawy szkolnej.

— Rząd węgierski stara się usilnie o uporządkowanie budżetu przez redukcyę we wszystkich gałęziach administracyi. W tych czasach zamierza on znowu znieść dziesięć urzędów podatkowych. Celem zmniejszenia wydatków na utrzymanie stadnin rządowych, zamierza rząd wydzierżawić 10000 morgów pola zajętego przez stadniny w Mezöhegy, nareszcie — jak wiadomo, postanowiono zmniejszyć liczbę sądów pierwszej instancyi z 104 na 64. Stosowny projekt ustawy w tej ostatniej sprawie, został już przedłożony sejmowi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 kwietnia. Wiadomo, że już po wygotowaniu planu na szkołę żeńską przy ulicy Szpitalnej i zmianach w nim poczynionych na mocy instrucyi uchwalonej przez komisyę uporządkowania miasta, powzięła Rada miejska uchwałę przeciwną pierwszej, naznaczającej na tę szkołę ulicę Szpitalną i postanowiła zbudować szkołę żeńską 8 klasową na placu Scholastyki, przeto nierychło zapewne te nowe plany pojawią się. Dziś zaś wystawione są w sali radnej miejskiej plany na budowę szkoły miejskiej na Kazimierzu przy starym ratuszu.

— Nie zapadło podobno jeszcze, gdzie ma stanąć zakład anatomiczno-patologiczny po odmówieniu przez Wydział krajowy odstąpienia części gruntów przy szpitalu S. Łazarza. Rzecz toczy się głównie teraz o nabycie stosownego miejsca przy ulicy Kopernika w pobliżu istniejących tam zakładów naukowo-lekarskich i szpitalnych. Ponieważ jednak utrzymuje się ciągle pogłoska o postawieniu budynku anatomiczno-patologicznego tuż w pobliżu plantacyi, przeto sądzimy, że Magistrat ma nietylko prawo ale i obowiązek bycia o to zapytanym, a w każdym razie nie powinien dopuścić, aby zakład taki dotykał miejsca przechadzek publicznych.

— Wczoraj wieczór przejechał tędy minister Dr Ziemiałkowski z Wiednia do Lwowa, gdzie jak już donieśliśmy przed parą dniami, zasiędzie w sejmie i parę tygodni tam zabawi.

— Jutro kończy się w tutejszych szkołach miejskich druga serya odczytów o nowych miarach i wagach. W szkole u Śej Barbary kończy swój wykład p. Samborski, w szkole w pałacu biskupim p. Pająk, w szkole na Piasku p. Jan Balcarczyk, w szkole na Kleparzu p. Józef Balcarczyk.

— Dr Władysław Deisenberg, znany już z prac swoich filozoficznych i historyozoficznych, wydał świeżo w Krakowie dziełko p. n. „Filozofia Leibnitza.“ Jest to ocenienie i rozbiór pojęć filozoficznych tego filozofa-optymisty i matematyka 17-go wieku.

— Michał Mikulski, wyrobnik, złożył w policyi dokumenta Michała Kuczka, pomocnika górniczego w Wieliczce, znalezione wczoraj na Kazimierzu.

— Wczoraj w południe 12-letni Stanisław Domagalski, syn b. urzędnika magistratu, skacząc przez kładkę nad Rudawą przy ulicy Karmelickiej, gdzie mieszka, wpadł do wody, która dość jest teraz głęboka. Wydobyli go zaraz Winc. Frank farbiarz i Fr. Pflaume, szynkarz.

— P. Józef Rogala Kiciński, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego krakowskiego, otrzymał w tych dniach obywatelstwo austryackie; ponieważ zaś Rada miejska tutejsza zapewniła mu przyjęcie do gminy w razie uzyskania tegoż obywatelstwa, przeto p. Kiciński został już teraz obywatelem m. Krakowa.

— Obywatele ziemscy b. powiatu Lisieckiego (Liszki) zebrani u p. Alfreda Milieskiego w Piekarach d. 12 b. m. postanowili założyć Filię Towarzystwa gospodarskiego i w tym celu wnieśli stosowne podanie do Komitetu Towarzystwa gosp. rolniczego krakowskiego.

— Dalszy spis składek na zakupno obrazu Matejki Unia, na ręce p. Henryka Kieszkowskiego nadesłanych: Za pośrednictwem p. Dyonizego Skarzyńskiego: ks. Władysław Czartoryski złr. 150; za pośrednictwem p. Adolfa Dobrzyńskiego prezesa Rady powiatowej Nowo-Sądeckiej: pp. Stanisław Fihauser złr. 5; X. Pociłowski, Jakób Kamieński, X. Michał Szot, J. Biela, X. W. Grzegorzek dziekan, X. J. Hudzicki po złr. 3; Gostkowski, X. Szaflarski, Antoni Skąpski po złr. 2; H. Reklewski, Jan Wadowski, X. Franciszek Kostyali, X. J. Przybyś, X. Jędrzej Kadłubek, X. Dobrowolski, X. Łukaszewicz po złr. 1; X. Rafał Boryczewski, X. Karol Guzkiewicz po centów 50; A. Kmietowicz cent. 40; X. Jan Bielecki cent. 30.

— **Lwów** 16 kwietnia.

W liście ze Lwowa z d. 14 bm., umieszczonym w Nrze 86 *Czasu*, znajduje się doniesienie, że z powodu zamierzonej budowy szkoły weterynaryi „na Rurach,“ czyli przebudowania realności zwanej „Szumanówką,“ magistrat lwowski uznał plany przez Wydział krajowy przedłożone za niedostateczne i zamierza zabronić dalszej budowy według tych planów. Rzecz się ma jednak nieco inaczej. Magistrat lwowski na budowę wyraźnie zezwolił, żądając jedynie niektórych małoznaczących zmian, tak dalece małoznaczących, że wcale nie wstrzymywał budowy do czasu przyjęcia tychże zmian przez Wydział krajowy, który przeciwko tym zmianom prawdopodobnie nic mieć nie będzie. O odwoływanie się Wydziału krajowego do Rady miejskiej, a w dalszym następstwie do Wydziału krajowego, nie ma na teraz mowy.

— *Gaz. Lwowska* mniema, że budynek sejmowy stanie obok ogrodu jezuickiego, komisya bowiem sejmowa zgodziła się na to jednogłośnie, a zapewne zdanie jej podzieli sejm.

— Nr 15 *Prawnika* zawiera: Profesora Dr Rudolfa Iheringa „Walka o prawo,“ przekład Antoniego Matakiewicza; — „O zadatku, według kodeksu cywilnego i handlowego;“ przez Juliana Tałasiewicza; — Przegląd tygodniowy; — Praktyka sądowa i administracyjna; — Księga orzeczeń najwyższego trybunału; — Wiadomości potoczne.

— Układ z przedsiębiorcami francuskimi a gminą miasta Wiednia o nowe oświetlenie gazem po zerwaniu kontraktu z towarzystwem angielskiem, które dotąd wyrabiało gaz dla miasta, zasadza się na następujących warunkach: Budowa fabryki i ułożenie sieci rur ma być gotowem do listopada 1877 i przechodzi od razu na własność miasta. Przedsiębiorcy składają kaucyę 5 milionów złr. Obowiązani są dostarczać gaz dla osób prywatnych po 28 centów za 100 stóp sześć., a dla gminy po 26 cent. (w Krakowie ceny są 60 i 40 centów). W razie użycia 1200 milionów stóp gazu, cena dla osób prywatnych zniży się na 27 cent., a nadto gmina pobierać będzie w takim razie 100,000 złr. rocznie, a w miarę stopniowego zwiększania się konsumcyi gazu, aż do 250,000 złr. Kontrakt obowiązuje lat 40.

— Sprawdzają się dotąd przepowiednie profesora meteorologii Szofki, który zapowiadał na kwiecień od 7go chłodne powietrze, które nie zmieni się do 22go, od 17 do 22 pochmurne noce, około 7go wichry. Nadto zapowiada jeszcze w maju przymrozki.

— Jako osobliwość donosimy, że berliński *Staats Anzeiger* ogłasza patent swobody przyznany F. J. Heilmannowi w Berlinie na narząd do wdziewania butów bez pomocy rąk. Ogłoszenie nie mówi, czy nogi mają być tak jak korki do butelek ściskane, aby snadno weszły.

— Mówiliśmy niedawno o projekcie zatopienia pustyni Sahary przez wpuszczenie na płaszczyznę pustyni, bardzo głęboką tworzącą kotlinę, wód morza Śródziemnego. Teraz poruszono myśl odmienną nieco, a mianowicie przebicia przez Afrykę kanału morskiego. Kapitan John H. Grover, N. Fowler i kilku innych ludzi używających w Anglii powagi popierają ten zamiar, który polega na przekopaniu kanału 700 mil długiego od ujścia Belty w pobliżu przylądków Juby i Bajadoz naprzeciw wysp Kanaryjskich, aż do północnego ramienia Nigru w Tombuktu. Sądzą, że żadna naturalna przeszkoda nie utrudniłaby robót a nizina Sahary dozwoliłaby zrobić przekop tanim stosunkowo kosztem, gdyż w odległości 630 mil zniża się powierzchnia lądu tak dalece, że jest o 250 stóp niższą od powierzchni wód Atlantyku. Nizina ta miała być kiedyś morzem. Oddziela ją od lądu pas ziemi 80 mil szeroki, a 25 mil tego pasa przerzyna rzeka Belta, tak iż dosyć zagłębić rzekę, przekopać dalszy pas ziemi a wody Oceanu same wpłyną na puszczę. Cała postać środkowej Afryki zmieniłaby się niebawem, klimat byłby umiarkowany, do koła tego jeziora olbrzymiego powstałyby urodzajne oazy, a handel mógłby dotrzeć do głębi Afryki. Autor projektu Donald Mackensie radzi wysłać naprzód wyprawę dla rozpatrzenia miejsca nad brzegami ujścia Belty, a potem odbywać stamtąd wycieczki w celu rozpoznania pasa ziemi mającego się przekopać. Plan zaś, o którym na początku wspomnieliśmy, zalecał przekopać góry nad morzem Śródziemnem w Tunis, aby tamtędy wpuścić wodę na Saharę.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 17 kwietnia, na dochód Leontyny Parżnickiej, po raz pierwszy, dramat w 3ch aktach napisany przez Władysława Okońskiego. Zalecony do grania przez komisyę konkursową krakowską 1875 roku: *Niewinni*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 16 kwietnia pochmurno i chłodno; termometr od 2·0 doszedł tylko do 4·1 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 17 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 331.17, termometru 0·0 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 18 kwietnia: Opieki Śgo Józefa i Śej Apolonii panny; w poniedziałek dnia 19 kwietnia: Śgo Wernera męczennika i Antonia papieża.

Wykaz zmarłych w Krakowie
od dnia 10go kwietnia do 17 kwietnia 1875 r.

Knoblauch Katarzyna, żona oficyała budownictwa, 29 lat, na suchoty; Ziembińska Franciszka, wdowa przy familii, 80 lat, na uwiąd starczy; Brzeńska Anna, żona szklarza, 34 lat, na suchoty; Chrostowa Kunegunda przy familii, z Prądnika Czerwonego, 61 lat, na posocznicę; Pawlusiński Franciszek, wyrobnik malarski, 61 lat, na zapalenie nerek; Wnorowska Julianna, z zakładu ubogich kobiet, 78 lat, na rozedmę płuc; Prączyńska Maryanna, kabalarka, 65 lat, na przekrwawienie mózgu; Żaba Franciszka, córka wyrobnika, 6 lat, na ospę; Buryan Ignacy, blacharz, 23 lat, na zapalenie płuc; Wilczyński Kazimierz, uczeń medycyny, 21 lat, na wypociny opłucnej; Czerski Adam, syn drukarza, 7½ lat, na szkarlatynę z anginą, Ziemba Marya, wyrobnica z Prądnika Czerwonego, 56 lat, na suchoty; Bartl Maryanna przy familii, 67 lat, na zapalenie płuc; Friedlein Marya, córka księgarza, 17 lat, na zapalenie płuc; Fila Mikołaj, wieśniak z Choboty, 53 lat, na zapalenie kiszek; Leser Mendel, faktor, 43 lat, na obłąd opilczy; Manne Amalia, faktorka, 37 lat, na suchoty; Frühauf Salomon Dawid, tokarz, 63 lat, na niedokrewność; Eliasiewicz Dawid, wyrobnik, 58 lat, na gruźlicę płuc.

Oprócz tego dzieci do lat 5-ciu zmarło 7-ro, a mianowicie: 3 urodziło się nieżywe, 1 umarło, jako nie donoszone, 1 poronione, 1 na zapalenie płuc i 1 na zapalenie błon mózgowych.

Sprawy sądowe.

Kraków 17 kwietnia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 19 b. m.: Jana Lastówki o podpalenie (przed sądem przysięgłych); Piotra Żmirka, Tomasza Białczyńskiego, Maryanny Kostańskiej i Chmiela o kradzież; Tomasza i Franciszka Wołków o ciężkie uszkodzenie ciała. Oprócz tego 10 rozpraw apelacyjnych. *We wtorek d. 20 b. m.*: Jana Kociołka o zgwałcenie (przed sądem przysięgłych); Jana Orła o kradzież; Jana Mistejki o gwałt publiczny; Magdaleny Zwolińskiej o oszustwo; Tomasza Bułata o oszustwo; Karola Młynka o oszustwo. *We środę d. 21 b. m.*: Bartłomieja Biela o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Mikolaja Jankowicza o gwałt publiczny; Błażeja Michniaka o kradzież; Szczepana Ploty o kradzież; Jana Kęsa o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Marka Wilka o kradzież; Macieja Duny o przeniewierzenie; Józefa Biedy o kradzież; *We czwartek d. 22 b. m.*: Franciszka Pawłowskiego o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Wojciecha Prochownika o ciężkie uszkodzenie ciała; Anny i Maryanny Koziołkowien o przeniewierzenie; Jana Krapika o ciężkie uszkodzenie ciała; Stanisława Suchonia o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; *W piątek d. 23 b. m.*: Leiba Barucha o kradzież (przed sądem przysięgłych); Maryanny Wojcik o podpalenie (przed sądem przysięgłych); Jana Kucharczyka o gwałt publiczny; Anny Adamskiej o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Firlita o kradzież, Stanisława Mularczyka o gwałt publiczny; Jana Kapusty o kradzież. *W sobotę d. 24 b. m.*: Jana Olszowca o podpalenie i gwałt publiczny (przed sądem przysięgłych).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawa karteli kolejowych.

Od czasu jak się pojawił zamiar rozciągnięcia karteli kolejowych, zawartych pierwotnie tylko między zarządami kolei Karola-Ludwika, północnej Ferdynanda i kolei szląskich celem przewozu zboża rosyjskiego z Brodów i Podwołoczysk do Wrocławia i Szczecina, na całą linię od granicy rosyjskiej aż do Szwajcaryi, zwarła się też ściślej falanga opozycyjna, tak, że nie zadługo wypadnie zarządom kolejowym skłonić się do ustępstw uwzględniających w taki sam sposób zboże krajów austryackich, jak dotąd tylko zboże z Rosyi pochodzące uwzględniać chciały. Najsilniejszą okazała się opozycya węgierska. Jak wiadomo, zainterpelował w sejmie węgierskim Nikolics ministerstwo handlu, czy o zamiarze zawarcia pomienionych karteli wiedziało i co w tej mierze czynić zamierza. Zdaje się, że ministerstwo znikąd poprzednio o takim zamiarze zawiadomionem nie zostało. Nie chcąc więc stanąć przed izbą sejmową z przyznaniem się do niewiadomości i bezradności swojej stara się przygotować załatwienie tej sprawy, nim z odpowiedzią na wniesioną interpelacyę wystąpi. Nietylko więc udało się do ministerstwa przedlitawskiego z przedstawieniem, że w tej sprawie, wobec narażenia wspólnego interesu wszystkich krajów koronnych, obu ministerstwom wspólnie też i z energią działać wypada, ale zarazem wdało się w pertraktacye z

---

ra, tak powszechny budziły interes i praktyczny rezultat obiecały, że o powodzeniu projektu Pereira wątpić nie można. Może też i Rada miejska Paryża rzecz tę weźmie pod rozwagę.

A propos tej Rady Miejskiej Paryża, mówiłem już o projekcie założenia w kilko milowej odległości od stolicy, nowego Paryża dla umarłych, w dolinie zwanej *Méry sur Oise*. W zeszłym roku, projekt ten został przyjęty; ale tylko w zasadzie i w tem tylko znaczeniu, że niepodobieństwem jest nadal grzebać umarłych w samej stolicy, ani w bliskich jej miejscowościach, a to ze względów hygieny. Lecz samo usunięcie umarłych, do kilkomilowej odległości, tak powszechnie wstrętnem się tu wydaje, iż postanowiono zarazem nie przystępować do założenia tego ogólnego dla Paryża *Campo-Santo*, nie zbadawszy przedtem innych środków jakiemi zapobiedzby można wyziewom, w chwilach epidemii, tak fatalnie oddziaływać mogącym na stan sanitarny miasta.

Pomimo że Francuzi ochotnie mówią o ich uszanowaniu dla zmarłych, przecież ma ono tylko urzędowe chwile swoich objawów, mianowicie Dzień Zaduszny, w którym cała ludność Paryża zbiera się na cmentarzach dla odnowienia ozdób na grobach składanych. W ciągu roku, prócz cudzoziemców i czasem młodych par, idących wymieniać przysięgi pod natchnieniem cieniów Abelarda i Heloizy, cmentarze odznaczają się zupełną samotnością. Tylko uczestniczący w pogrzebach, przy powrocie, rozsypują się po cmentarzu, korzystając ze sposobności, aby dokonać aktu obecności przy grobach niedawno utraconych członków rodziny. Są to literalnie konwencyonalne wizyty, których rozmyślnieby nie uczyniono, ale do których przystępuje się z poczucia towarzyskiej przyzwoitości; gdyż nieprzyzwoitościąby było, znajdując się na cmentarzu, obojętnie ominąć grób ojca lub matki.

Z tych względów, pojąć trudno przyczyny istotne tego wstrętu do wygnania umarłych z Paryża. Odległość tak drobna, jak do *Mèry sur Oise*, przy ułatwieniach jakie znalezionoby na kolejach dla powszechnej tam pielgrzymki w Dzień Zaduszny, warunkom paryskiego uszanowania dla zmarłych w zupełności zadość uczynić może; a towarzyszący pogrzebom do *Mèry sur Oise* mieliby tę samą sposobność składania tam konwencyonalnych wizyt utraconym członkom rodziny, jaką nastręczają im pogrzeby w dzisiejszych dokonywane warunkach. Widoczną przeto jest jakaś inna, ukryta przyczyna tego wstrętu do cmentarza w Méry; jaka? badać tego nie myślę; ale w myśl tego, w zasadzie tylko, przyjętego projektu, prefektura Sekwany zajmuje się rozpoznaniem innych systemów grzebania, które bez wygnania umarłych, wymaganiom publicznej hygieny zadość uczynićby mogły. Pod prezydencyą prefekta Sekwany specyalna komisya zajmuje się ułożeniem programu do konkursu, dla odszukania najszybszego i najtańszego, więc najpraktyczniejszego środka palenia ciał zmarłych. W połowie też przeszłego miesiąca dzienniki paryskie otrzymały z prefektury notatkę przeznaczoną dla publiczności i oznajmiającą, że prefektura bardzo żywo zajmuje się zbadaniem praktyczności projektu, podanego jéj przez niejakiego Gratry, który, dla uniemożebnienia wszelkich szkodliwych wyziewów, podniósł myśl nader prostą, zastąpienia trumien z drzewa, trumnami z cementu.

Nie przesądzając bynajmniej sposobu w jaki publiczność na projekt p. Gratry zapatrywać się będzie, przyznać trzeba, że jego myśl uderzyła samą swoją prostotą. W sprawach najbardziej zawikłanych trudność rozwiązania w tem właśnie spoczywa, że poszukujący tego rozwiązania gubią się w zawikłaniach, które ich od najprostszych myśli oddalają. W trumnie cementowej, nie dla samego Paryża, ale dla całego świata, dostrzegam wiele bardzo praktyczności — jeżeli faktem jest sprawdzonym, że cement jest dla wszelkich ciał lotnych ściśle nieprzenikliwym. Wówczas trumna sama przez się stanowiłaby już dla każdego zmarłego grób murowany, który nawet przysypywać ziemią byłoby prawie zbytecznem. Niedopuszczając przystępu powietrza do ciała, trumna cementowa zwolniłaby rozkład ciał; łatwiej jużby było opatrzeć je, za przykładem Egipcyan, jakąś chemiczną domieszką, któraby miasto je rozkładać, wysuszała tylko ciało na mumję. P. Gratry sądzi, że przez zaprowadzenie trumien cementowych znosząc właściwe grzebanie ciał, możnaby zamienić dziś istniejące cmentarze na olbrzymie tylko składy tych cementowych sarkofagów; ztąd, uniknąćby można tego smutnego wspólnego dołu, *fosse commune*, który mimowoli w każdym wywołuje jakieś wstrętne uczucie. Nadto, cena takich trumien byłaby zaledwie wyższą od zwyczajnych trumien sosnowych, a nie dochodziłaby nigdy ceny trumny dębowej. Fabrykacya sama ma być bardzo prostą; na przygotowanem rusztowaniu trumny układanoby wewnątrz i z zewnątrz pokłady cementu, który, jak wiadomo, kamienieje prawie natychmiastowo, a którego massa skamieniała jest równie lekką stosunkowo jak trwałą. Otwory wierzchnie lub boczne pozwalałyby układać w takich trumnach, lub wsuwać w nie, ciała zmarłych i pozostawałoby tylko przykitowanie również cementem przygotowanego już wieka lub bocznej ściany. W końcu, jeżeli system tych trumien zniósłby *fosse commune*, tak wstrętną Paryżanom, to w niczem nie sprzeciwiałby się zarządzaniu i utrzymywaniu grobów familijnych, które byłyby tylko odgraniczeniem od ogólnych składów trumien. Sprawa ta dotąd pozostaje w prefekturze do specyalnego jej zbadania oddana. Myśl ta acz głównie dla Paryża podniesiona, jeżeli okaże się praktyczną w zastosowaniu, to może się rozpowszechnić i zastosować w krajach gdzie, jak u nas, cześć dla umarłych nie jest tylko konwencyonalną, ale z ducha religijnego wypływającą; — gdzie sama myśl o butwiejącem drzewie trumny jakimś mimowolnym ogarnia smutkiem i gdzie istotną dla pozostających pociechą mogłaby być pewność, że te ciała ukochanych zmarłych, raz w cement ujęte, już nigdy łopatą gróbarza poruszone nie będą; że, po długiem nawet oddaleniu powracający do rodzinnego gniazda, znaleźć będą zawsze mogli, w tem samem miejscu, ten sam szary kamień, w którym przed lat dziesiątkami popioły ojców z religijną czcią dla wiecznego zamknięto spoczynku.

Spostrzegam się, że dzięki pomysłowi p. Gratry dzisiejsza moja pogadanka przybrała ton smętny. Czytelnicy mi pozwolą wytrwać już w nim do końca, a to z nader błahej okoliczności, zamknięcia pod datą dzisiejszą peryodu dozwolonego rybołowstwa nawet na wędkę. Ktokolwiek raz tylko miał sposobność przejść, a choćby tylko przez jeden z mostów paryskich, tego uderzyć musiały postacie tych namiętnych rybaków, którzy cały dzień, niemal że nie jedząc i nie pijąc, od świtu do nocy, trawią nad brzegiem Sekwany, z olbrzymią wędką, na olbrzymiej osadzoną trzcinie w ręku, wyczekując z wytrwałością niczem niezużytą chwili, w której los pozwoli im zachwycić jednego kiełbika. Bóg wie, ilu z nich, ile dni w ten sposób przesiedzi, zanim jakiś kiełbik nad niemi się nie zlituje i nie zawiśnie na haczyku. Dla tych wędko-manów dzień wczorajszy był chwilą rozpaczy i kto wie ilu z pomiędzy nich nie mogąc do Sekwany wędki swej rzucić, gotowych będzie do niej cisnąć siebie samych i ciała swoje porzucić na pastwę tych kiełbików, ostatniego przedmiotu wypalonych już namiętności. Otóż, to wrażenie przypomina mi pewien rodzaj połowu głównie a może jedynie Paryżowi właściwy.

Kiedy jesienne lub wiosenne deszcze podnoszą wysokość Sekwany, która, pieniąc się, z podwojonym pędem toczy swoje pożółkłe od wylewów wody, poniżej Paryża, w okolicy wyspy *de la Grande Jatte*, gdzie rzeka wychodząc z kamiennej okowy uspokaja się i ucisza, pod noc zawsze spotkać można jedną lub parę łodzi mozolnie posuwających się przeciw pędowi wody.

Na przodzie takich łodzi w fantastycznem oświeceniu łuczywa, widać człowieka opatrzonego długim drągiem z hakiem, za pomocą którego człowiek ten zdaje się czegoś szukać pod zalanemi wodą brzegami rzeki, podczas gdy towarzysz jego mozolnie uderza wiosłami, z trudnością posuwając się ku Paryżowi. Gdy zaintrygowany przechodzień zapyta kogo z miejscowych, co to za ludzie i co to za połów? „To są — *les pécheurs des morts* — odpowiadają mu spokojnie — a połów to na... trupy!“

Rzeczywiście, w letniej porze, w całym swoim przez stolicę przebiegu, Sekwana jest zapełnioną łazienkami i pralniami, które utrudniają ratunek samobójców, w Sekwanie szukających śmierci. Ciała ich najczęściej, dostawszy się pod statki, tam już pozostają, często zaplątane w gąszczach podwodnych roślin. Dopiero kiedy wzburzone wylewami wody pęd swój podwoją, — ciała tych nieszczęśliwych, uniesione prądem, wysuwają się z Paryża i najczęściej osiadają około brzegów, w okolicach wspomnianej wyspy. Od lat kilku, dzięki szerzącej się manii samobójczej, pojawiło się przeto nowe rzemiosło tych nocnych rybaków, którzy, gdy drągiem swoim zachaczą o trupa, to go przyciągają do siebie, przyczepiają do łodzi i odprowadzają do portu, gdzie w zamian za trupa i złożoną o okolicznościach połowu deklaracyę, otrzymują od komisarza policyi 15 fr., tytułem nagrody, jaką płaci administracya, za każdego trupa sprowadzonego do morgi, tego tymczasowego domu przytułku dla nie mogących wylegitymować się trupów. Powiadają, że w chwilach tych wylewów Sekwany, dramatyczne to rzemiosło bardzo jest popłatnem i że są ludzie dla których samobójstwo jest literalnie źródłem życia. Smutni jednakże muszą to być ludzie.

Paryż 12 kwietnia 1875 r.

zarządami odnośnych kolei żelaznych. Dzienniki wiedeńskie, mianowicie: *Neue Presse* utrzymują, że kolej państwa i kolej Zachodnia skłonią się niewątpliwie do rozciągnięcia uwzględnień przyznanych zbożu wychodzącemu z Brodów i Podwołoczysk i na zboże wychodzące z Węgier. Więc tylko z Węgier? Więc jak zboże zagraniczne w ogólności, tak znów w łonie państwa austryackiego tylko zboże tego lub owego kraju koronnego miałoby być uwzględnionem? Czyż na to ministerstwo przedlitawskie patrzeć będzie spokojnem okiem i nie zdecyduje się do równie energicznego wystąpienia, jak węgierskie? Koła kupieckie czynią swoją powinność. Stosowne przedstawienia podają się tak do zarządów kolei żelaznych, jak do ministerstwa handlu. Najczynniejszym od samego początku tej sprawy jest komitet wybrany na zgromadzeniu zaproszonem przez Galicyjski bank dla handlu i przemysłu. Mamy nadzieję, że i ministerstwo wspierać będzie skutecznie tak słuszne i w najżywotniejszym interesie całej monarchii czynione zabiegi prywatne i wyjedna u zarządów kolei żelaznych zupełnie jednostajne uwzględnienie zboża wszystkich krajów koronnych i zupełne wyrównanie opłat od niego uskuteczniancyh z opłatami zniżonemi przyznanemi zbożu rosyjskiemu i to nie tylko na daleki transport do Wrocławia, Szczecina i Szwajcaryi, ale i na krótkie transporta odbywające się od jednej stacyi kolejowej do innych stacyj kolei krajowych.

Peszt 15go kwietnia. *(Targ zbożowy).*

Obrót pszenicy nie wielki, ceny więcej nominalne, żyto i jęczmień mdło, owies i kukurudza po cenach stałych.

Płacono za pszenicę na 84 funtów po 4·55 do 4·60, na 89 funtów po 5·15 do 5·20 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·50 do 3·60 za 80 f.; jęczmień po 2·65 do 2·95 za 70 funt.; owies po 2·10 do 2·20 za 50 f., kukurudzę po 2·40 do 3·05 za 85 f., proso po 3·— do 3·10 za 85 funt., olej po 19 złr., spirytus po 43 złr.

Wrocław 15go kwietnia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 19·50 mark; żyto na 200 f. cł. po 15·10 m.; owies na 200 f. cł. po 17·10; rzepak na 150 f. brutto po 25·50 mark; olej po 53·50 m.; spirytus na 100 Trall. po 52·50 m. na maj i czerwiec po 54·50 m.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 14 i 16go kwietnia.

Posady: Starszego zarządzcy pocztowego we Lwowie, podania w 3ch tygodniach.— Ekspedyenta pocztowego w Popielnikach, podania w 4ch tygodniach — Komisarza skarbowego, podania w 4ch tygodniach.

Edykta: Sąd pow. w Mikołajewie wzywa Karola Jasińskiego, aby się zgłosił w ciągu roku do spadku po Maryi Kremerowiczowej.— Sąd. del. m. w Krakowie zawiadamia Henryka Ordyńca o pozwie Zygmunta Krausa, kurator Dr Retinger.

Obwieszczenia: Sąd pow. w Dębicy ustanowił notaryusza tamże Dr Bronisława Brzeskiego komisarzem sądowym do wykonywania wszystkich czynności w sprawach niespornych. — Sąd kraj. krakowski zawiadamia, że notaryusz Konstanty Rogalski przesiedlił się w skutek własnej prośby z Strzyżowa do Tarnobrzegu.— Sąd kraj. lwowski zawiadamia o wykreśleniu firmy: „F. Wakarecy et Comp.“

Przyjechali do Krakowa od dnia 16 do 17go kwietnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Stanisław Kownacki z Poznania, Franciszek Lévy z Zurychu, Ludwik Sielawa z Galicyi, Aleksander Herman z Rumunii, Teofila Sapalska wł. d. z Litwy, Józef Hück z Wiednia, Wojciech Drasenowicz wł. d. z Galicyi, Wincenty Siemiński wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Adolf Jordan wł. d. z Galicyi, Michał Naimski właśc. dóbr z Galicyi, hr. Mieczysław Szeliga Mierzejewski wł. d. z Wołynia, Konstanty Sokołowski wł. dóbr z Galicyi, Ludwika Wolicka z córką ze Szwajcaryi, Franciszka Czechowiczowa z Wołynia, Henryk Rogens z Nowego Jorku, Bronisław hr. Poniński wł. dóbr z Włoch.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Ludwik Sielawa wł. dóbr z Rosyi, Jacek Strzembosz z Kongresówki, Piotr Ornowski z Warszawy, Kazimierz Sczanicki właś. dóbr z Łęki, Władysław Klatecki ze Lwowa, Wihelm Kuhny z Pragi, Józef Adamiszka z Kliszowa, Marceli Karpiński z Tarnowa, Karol Hesiszz Warszawy, Zygmunt Kac z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 15 kwietnia (obszerniejsza treść telegramu wczoraj podanego). *Osservatore Romano* ogłasza odpowiedź daną onegdaj przez Papieża na adres odczytany przez ks. Hugona Windischgraetza w imieniu deputacyi międzynarodowej. Papież rzekł: iż cieszy go ta demonstracya, która podnosi odwagę jego w pełnieniu obowiązków. Są tacy, rzekł Papież, którzy przez zazdrość ku kościołowi chcieli urządzić go według swego widzimisię; inni znów, gorsi jeszcze, chcieliby zniweczyć religię katolicką. Wobec tych wrogów należy z podwojoną gorliwością zbijać błędy i modlić się. Papież dodał: „Ja sam, aby dać z siebie przykład, ponawiając potępienie wszystkich dotychczas dokonanych na kościele gwałtów, zwracam w tej chwili głos do króla, który w dostojnej rodzinie swojej liczył świętych i mówię mu w miłości ojcowskiej: Najjaśniejszy Panie, proszę Cię w imieniu twoich dostojnych przodków, w imieniu Boga i dla własnego dobra Twego, nie podpisuj dekretu o poborze wojskowym, który ma na celu zgubić duchowieństwo, a co mówię, to mówię także do wszystkich władzców ludów“. Następnie rzekł Papież, że Ojcowie kościoła uczą, iż katolicy byli najwierniejszymi poddanymi monarchów. Przypominając jeszcze przykład Mojżesza, rzekł Papież: „Nie przestańmy domagać się praw kościoła i jego wolności, błagajmy Boga, a może ujrzymy zrządzone przezeń zmiany, gdy najmniej ich oczekujemy“. Papież zakończył posłuchanie modlitwą. — Nadeszły dziś *Univers* następującą daje wersyę odpowiedzi Papieża: „Krzyż panuje wszędzie. Niegdyś prześladowcy kościoła nie byli chrześcijanami a Justynowie i Tertullianowie walczyli w jego obronie. Dziś chrześcianie stają się naszymi prześladowcami. Ja jestem biednym tylko starcem, ale bronię tych samych swobód“. Papież dodał inne jeszcze wzruszające słowa i upominał królów, aby wstrzymywali się na drodze, jeśli niechcą ściągnąć na swoje ludy gniewu bożego. Zakończył zaś wśród powszechnego wzruszenia i płaczu obecnych wzniosłą modlitwą.

Paryż 15 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi nieustającéj pod przewodnictwem ks. Audiffret-Pasquier, interpelował Rameau (z lewicy) o czas i sposób wyborów uzupełniających do Zgromadzenia narodowego. Buffet odpowiedział, że skoro Zgromadzenie narodowe przed swojem odroczeniem nie okazało się przychylnem dla tych wyborów, wziąwszy pod rozbiór wniosek Courcelles względem zawieszenia tych wyborów, przeto rząd pozostawi tę rzecz do czasu i rozpisywać będzie wybory z kolei według terminów prawem naznaczonych. Rząd zastrzega sobie przedłożyć tę kwestyę Zgromadzeniu narodowemu za jego ponownem zebraniem się. Na tem zamknięto posiedzenie.

Paryż 15 kwietnia. Słychać, że ks. Broglie zgłosił się d. 10 kwietnia do hr. Chamborda w celu skłonienia go do przywrócenia większości 24go maja ze względu na przyszłe wybory do senatu i postarania się o wspólne działanie ku temu celowi legitymistów i orleanistów. Hr. Chambord odmówił wpływania na legitymistów, nadmieniając, że wszelka podobna ugoda naruszałaby zasadę, którą on reprezentuje. Nie może zresztą nic robić, coby rodziło pozór, iż jego prawo przyrodzone może być przekazane komuś. Od tego tak dobrze nie może odstąpić, jak od białéj chorągwi. Po téj odprawie spełzło na niczem staranie ks. Broglie około odbudowania stronnictwa monarchicznego, które straciło Thiersa.

Paryż 15 kwietnia. *Journal officiel* ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych dozwalające znów używania pisma cyfrowanego w korespondencyi telegraficznej.

Londyn 15 kwietnia. W izbie niższej odpowiada Disraeli na zapytanie, iż wątpi, aby książę Walii zwiedzając Indye mógł występować jako reprezentant królowej, gdy wicekról Indyj nie przestaje być reprezentantem królowej. Jeżeli jednak odwiedziny przyjdą do skutku, a rząd zrobi pod tym względem propozycyę, nie omieszka przedstawić jej naprzód izbie niższej.

Nowy Jork 15 kwietnia. Ciało prawodawcze Luizyany zebrało się wczoraj; równie członkowie konserwatywni ukazali się za poprzedniem porozumieniem się.

Nie można nigdy przewidzieć, skąd przyjdzie poparcie. Nie sądziliśmy wcale, aby *Tagespresse* poprzeć nas chciała w sprawie wniosku p. Hausnera o powiększenie liczby posłów z miast. Występuje dziś przeciw nam z powodu naszego artykułu wstępnego przed parą dniami napisanego, a czyni to jak zwykle gwałtownie, nie szczędząc epitetów „pobożny *Czas*“ „klerykalny“ itd. Tem lepiéj, nie ukrywa ona oburzenia, jakie w niéj wywołaliśmy, obawiając się żywiołu żydowskiego. „*Czas* przeciwny jest reformie, pisze ona, z powodu nienawiści i obawy żydów, i właśnie dla tego potwierdza nasz sposób widzenia.“ Słusznie bardzo; wyznajemy bowiem, że uważamy ów wniosek za niebezpieczny i szkodliwy, nie z powodu nienawiści, bo uczucia tego nie znamy, ale z obawy, aby z niego żywioł żydowski nie korzystał. I powiemy z *Tagespressą*, dziękując jéj za poparcie, że nic tyle nie wzmocniło naszego przekonania, jak jéj oburzenie, w którem nie ukrywa, że jéj tylko o żydów chodzi w tym wniosku. Widzi w nim tylko powiększenie liczby posłów żydowskich w sejmie lwowskim, a *Czas* się temu sprzeciwia. *Inde irae.*

W poniedziałek sejm lwowski odbędzie siódme posiedzenie. Korespondent nasz lwowski zapowiada, że komisye posuwają szybko swe prace; prawnicza dostarczy nawet na przyszłe posiedzenie przedmiotu do rozbioru merytorycznego.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się teraz, jak wiadomo, z zamiłowaniem teologią. Każdy list pasterski bywa rozbierany, a z jaką znajomością i przychylnością, domyśleć się łatwo, znając żywioły z jakich składają się redakcye pism publicznych w Wiedniu. Zaledwie minął list pasterski kardynała arcybiskupa wiedeńskiego o starokatolikach, a już trudnią się listem pasterskim biskupów czeskich z powodu roku jubileuszowego wydanym. Można jeszcze pojąć rozprawy o liście kardynała Rauschera, gdy starokatolicy więcej są jeszcze niż sektą, bo narzędziami niewiary i polityki, ale o jubileuszu — to już przypomina się mimowolnie przysłowie niemieckie o chłopie i mizeryi.

A jednak zdawałoby się, że podróż cesarska, sejmy krajowe, rozpuszczenie tylu robotników z warsztatów w Wiedniu i Wiener Neustadt, nakoniec wybryki Dunaju w nowem korycie — to wszystko nader bogaty materyał dla dzienników wiedeńskich. Jeszcze Dunajem zajmują się nieco, bo koszula bliska ciała, ale to wszystko nie może się porównać z przyjemnością rozprawiania nad listem pasterskim, lub odgadywania, co mógł mówić Cesarzowi w Wenecyi patryarcha Trevisanato, czy miał i jaką misyę od Papieża, jaką mogła być odpowiedź cesarska, zgoła, sprawy kościelne, religijne, te mają nad wszelkiemi innemi pierwszeństwo w dziennikach, tak z katolicyzmem silnie związanych, jak wiedeńskie.

List z Poczdamu umieszczony powyżej opisuje stanowisko, jakie wobec rządu i dworu zajmował książę biskup wrocławski Dr Foerster. Tłomaczy to po części zwłokę, jaką widzimy w procesie o usunięcie go z urzędu, którym się zajmuje trybunał spraw duchownych w Berlinie. Z podobnym bowiem procesem, gdy szło o destytucyę z arcybiskupstwa kardynała Ledóchowskiego, pamiętamy dobrze, uwinął się nader szybko trybunał w Berlinie.

Zdawałoby się, że po wyjeździe królewicza Pruskiego do Włoch, ustaną wszelkie komentarze ze strony pół i ćwierć urzędowej nad znaczeniem tej podróży. Otóż właśnie idą one w najlepsze, a z nich widać, że podróż ta jest niemal wycieczką dla rozrywki, tak dalece traci cechę polityczną. *Weser Ztg* oświadcza, że wizyta we Włoszech nie ma charakteru urzędowego, inaczej królewicz nie jechałby *incognito.* Dalej donoszą, że Cesarz Wilhelm nie zaniechał, lecz tylko odwlókł podróż do Włoch, a zatem królewicz nie będzie go zastępował. Bióro telegraficzne Hirscha powiada, że nie jen. Moltke powiózł list Cesarza do Wiktora Emanuela, lecz list ten poszedł zwykłą drogą kuryera na ręce posła niemieckiego Keudella.

Wczoraj już telegram doniósł nam o uchwaleniu w Izbie wyższej sejmu pruskiego ustawy o odjęciu duchowieństwu katolickiemu zapomogi skarbowej, w drugiem czytaniu, a dziś nastąpić ma trzecie czytanie tej ustawy. Najdłużej zabawiły ogólne rozprawy, bo trwały dwa dni, tudzież pierwszy paragraf, a po jego przyjęciu, reszta poszła jak z płatka. Bismark zabierał głos, bo też dlatego tylko został w Berlinie, aby w potrzebie przeważył szalę. Przeciw ustawie zabierali głos w drugim dniu obrad hr. Landsberg a w szczegółowych obradach bar. Senfft-Pilsach, hr. Schullenburg, hr. Lippe i hr. Brühl. Hr. Pfeil postawił poprawkę, aby uposażenie skarbowe odjętem było dopiero po przekroczeniu ustaw państwa lub po publicznem przeciw nim oświadczeniu się. Poprawka ta jednak nie utrzymała się — i dobrze się stało, bo byłaby w duchowieństwie mogła sprowadzić niejednostajne zachowanie się.

Bismark w swojej mowie w Izbie wyższej wyraził radość z objawionego przez jednego mówcę stanowiska protestanckiego przeciw katolicyzmowi. Nie podoba się to racyonalistom i liberałom, którzy nie dla miłości protestantyzmu podkopują katolicyzm, ale w katolicyzmie podkopują w ogóle religię. Cóż bowiem z protestantyzmu zostaćby mogło prócz nieco humanitaryzmu.

Ponieważ minister wojny jenerał Kameke nie podpisał dwóch ostatnich ustaw antikościelnych obok innych ministrów, przeto rozeszła się pogłoska, że nie podziela ich zdania i wystąpi z ministerium. Powodem nie podpisania była nieobecność jego. Gdyby zaś chciał z tego powodu wystąpić z gabinetu, to miał do tego dosyć czasu.

Wiceprezes ministerstwa a właściwie prezes jego Buffet oznajmił we czwartek w komisyi nieustającej, że wybory brakujące do Zgromadzenia narodowego rozpisywane będą według terminów ustawą wyborczą wskazanych i przypomniał wniosek Courcelles. Atoli *Monitor*, który jest półurzędowym organem ministerstwa, twierdzi, że rząd w większości swojej postanowił rozpisać naraz wszystkie brakujące wybory. Ponieważ tylko większość rządu a nie cały rząd jest tego zdania, zatem utwierdza to wyraźnie domysł, że między Buffetem a Dufaure niema zgody, co też powtarza *Indep. belge* w liście z Paryża.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 17 kwietnia *(pryw.)* Wczoraj odbyła się narada dyrektorów kolei żelaznych i uchwaliła umówioną wspólną taryfę związkową dla ruchu na kolejach austryacko-węgiersko-galicyjskich. Wzięły udział w tej umowie: kolej rządowa austryacka, kolej rządowa węgierska, kolej Cisańska, kolej północno-wschodnia, pierwsza węgiersko-galic. kolej (Przemyśl Łupków) kolej Albrechta i kolej Dniestrzańska. Nowa taryfa wchodzi w życie z początkiem maja. Pozycye tej taryfy są po części takie same, a po części niższe od cen na drodze przez Kraków.

Sebenico 16 kwietnia. Cesarz zwiedził dziś koszary, kościół katedralny i zakłady publiczne, był obecnym na zabawie ludowej słoweńskiej, oglądał plac dworca kolei żelaznej i zatwierdził natychmiast poprowadzenie drogi zajezdnej według życzenia gminy, a następnie wsiadł na jacht „Miramar“.

Sebenico 16 kwietnia w nocy. Cesarz zwiedził wieczór przy jarzącem oświetleniu miasta i wybrzeża, teatr włoski, gdzie przybyły z Neapolu tenor Mazzoleni, rodem z Sebenico, urządził koncert wokalny i instrumentalny na cześć Cesarza. Cesarz okrzykami powitany wysłuchał w całości wszystkich działów koncertu i wyraził Mazzoleniemu najwyższe uznanie swoje i kazał mu wręczyć kosztowny pierścień, imieniem cesarskiem ozdobiony.

Scardona (na przeciwległym od Sebenico brzegu zatoki) 17 kwietnia. Dziś rano przybył tu Cesarz o godz. 6½ na jachcie „Fantaisie“ odprowadzony przez mnóstwo łodzi. Na placu wylądowania ozdobionym bramą tryumfalną i festonami przyjęty był Cesarz najuroczyściej i odprowadzony przez wielką liczbę uzbrojonych rondarów do budynku gminnego, gdzie przyjmował hołdy duchowieństwa katolickiego i greckiego, władz, reprezentacyi gminy, towarzystwa gospodarczego, zwiedził potem szkołę, kościoły, ogród aklimatyzacyjny i w odospad rzeki Kerki.

Czerniowce 16 kwietnia. Zastępca marszałka archimandryta Konstantynowicz uzasadniał po niemiecku, po rumuńsku i po rusku wniosek swój naglący, aby wybrać komisyę z 7 członków, któraby przedłożyła sejmowi wnioski co do sposobu, w jaki obchodzić wypada w imieniu kraju uroczystość pobytu NPana na Bukowinie, uroczystość rocznicy stuletniej połączenia Bukowiny z Austryą, wreszcie uroczystość założenia uniwersytetu. Wniosek przyjęto; do komitetu wybrani: archimandryci Czuperkowicz i Konstantynowicz (z wielkiej własności), Flondor i Skwarczuk (z gmin wiejskich), prezes Izby handlowej Alth (poseł z Czerniowiec), Ryszard Schultz (z grupy miast) i Barber (poseł Izby handlowej). Następnie przyjęto preliminarz krajowy i dwie ustawy drogowe, poczem sejm z powodu świąt greckich odroczył się do 29 kwietnia.

Parenzo 16 kwietnia. Sejm przyjął dziś w pierwszym odczycie projekta ustaw o utrzymaniu dróg gminnych, policyi drogowej, o nadzorze szkolnym i załatwił zamknięcie rachunkowe z funduszu emerytur urzędników krajowych.

Linz 16 kwietnia. Sejm uchwalił preliminarz funduszu indemnizacyjnego i zezwolił na pobór 15 c. od 1 zł. podatków stałych. Ustawę o ściąganiu procentów zwłoki od zaległych podatków krajowych i gminnych, oraz ustawę budowniczą dla miasta Wels przyjęto w drugim i trzecim odczycie.

Berlin 16go kwietnia. W Izbie deputowanych odbyło się dziś pierwsze i drugie czytanie wniosku o zmianę konstytucyi (wykreślenie art. 15, 16 i 18). Sześciu mówców zapisało się przeciw wnioskowi, ośmiu za wnioskiem. Reichensperger ubolewa, że teraz ma upaść wreszcie udzielność kościoła, zaprzecza, aby encyklika naruszała prawa państwa, twierdzi, że owszem prawa państwa wkraczają na pole dogmatów, oświadcza, iż stronnictwo środka w Izbie nie zawoła „do nogi broń!“ jak długo korona zatrzymywać będzie dzisiejsze ministeryum. Bismark w dłuższej mowie wykazuje konieczność zmiany konstytucyi wobec zmienionego zupełnie od czasu soboru watykańskiego stanowiska i wpływu Papieża. Takiemu mocarzowi niemożna dłużej pozostawić władzy, jaką mu dawała dotychczas konstytucya. Dotychczasowe zaufanie biło tylko wyłomy w silnej warowni państwa. Dopiero, gdy wyłomy będą naprawione, możemy zawrzeć pokój z partyą środkową i z kościołem katolickim o wiele umiarkowańszym. Resztę można potem pozostawić nauce szkolnej. Będziemy mieli wtedy napowrót pokój, jaki przez wieki panował w Prusach.

Berlin 16 kwietnia wieczór. W dalszym ciągu obrad Izby deputowanych minister wyznań Falk usprawiedliwia wniosek rządowy koniecznością odjęcia ultramontanom pozoru, jakoby konstytucya nie stała po stronie ustaw kościelno-politycznych. Bismark jeszcze raz zabierając głos, zwraca się ku środkowi Izby i nadmienia, że kardynał Antonelli naznaczył przed laty utworzenie partyi środka jako niebezpieczeństwo. Antonelli nie stojąc jeszcze wówczas pod wpływem Jezuitów naganił zawiązanie się partyi środka. Środek wysłał swego posłannika do Rzymu i oskarżył Antonellego. Skarga znalazła skłonne ucho u Papieża. Bismark rzekł, iż spodziewa się, że będziemy mieli kiedyś znowu Papieża pokojowego a ja znajdę jakiego Antonellego, który mi pomoże utrwalić pokój. W końcu wniosek rządowy z wypuszczeniem drugiego ustępu został w następującym układzie: „Artykuły 15y, 16y i 18y konstytucyi z d. 31 stycznia 1850 znoszą się“ przyjęty. Przeciw wnioskowi głosował tylko środek. (Jak donieśliśmy, partya liberalno-narodowa oświadczyła z góry, że nie przyjmie drugiego ustępu wniosku, który brzmiał: „Porządek prawny kościołów ewangielickiego i katolickiego, oraz innych społeczeństw religijnych w państwie, stosuje się do ustaw państwa“. *Red.)*

Bruksella 16 kwietnia, w nocy. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby reprezentantów na interpelacyę Dumortiera względem wymiany not między Niemcami a Belgią, odpowiadając minister spraw zagranicznych hr. Aspremont-Lynden odczytał wiadome noty niemiecką i belgijską, i dodał, że rząd w odpowiedzi swojej starał się istotę czynu na nowo określić, tak, aby jakiekolwiek obce państwo nie mogło interwencyi użyć. Minister oznajmia następnie, że wczoraj wieczór nadeszła nota niemiecka jako odpowiedź na notę belgijską z d. 26 lutego. Rząd sumiennie rozważy tę nową notę i udzieli izbie wiadomości o odpowiedzi swojej, skoro tylko ta odejdzie do Berlina. Wśród takich okoliczności, rząd musi oświadczenie swoje przez jakiś czas odwlec, może jednak już dziś wyjawić, że w ostatnim dokumencie niemieckim datowanym d. 15 kwietnia nie przytoczono nowych faktów, lecz tylko mieści on w sobie dalsze rozbiory zasad prawa międzynarodowego, które w niniejszym przedmiocie są poruszone; minister może niemniej udzielić izbie następujący ustęp pomienionej noty niemieckiej: „Rząd belgijski chętnie zapewne korzystać będzie z tej sposobności, aby pewne wyszłe na jaw zapatrywania przedstawić jako bezzasadne, a które podsuwają Niemcom zamiar naruszenia wolności prasy belgijskiej“. Przy wręczeniu tego pisma, wymienione także zostały ustne oznajmienia w sposób najserdeczniejszy. Minister kończy temi słowami: Rząd ma stały zamiar pełnienia nadal jak dotąd wszystkich zobowiązań międzynarodowych, żywi szczere życzenie, iż zdoła utrzymać i utrwalić dobre stosunki z Niemcami. Interpelant Dumortier dziękuje ministrowi za wyjaśnienie oraz za sposób, w jaki rząd stara się utrzymać w swej mocy prawa Belgii i oświadcza, że zgadza się na odroczenie rozpraw nad interpelacyą.

Paryż 17 kwietnia. Minister sprawiedliwości robi przedstawienia przeciw zamierzonym demonstracyom z powodu naznaczonego na d. 1 czerwca położenia kamienia węgielnego pod kościół Serca Jezusowego (na Montmartre).

Kursa. Wiedeń 17 kwietnia, godz. 2 m. 45 po poł. Renta papierowa 70·65 — Renta srebrna 74·75. — Losy z r. 1860 111·60. — Akcye Banku Narod. 958. — Akcye kredytowe 234·50. — Londyn 111.30 — Srebro 103·50. — Napoleony 8·88½. Dukaty 5·24—. — 100 Mark pruskich 54·40. — Lombardy 145·25 — Losy z r. 1864 138·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 234·75. — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 145·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 121·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 52·50. Losy tureckie 55.25. — Obligacye indemn. galicyjskie 86·50. — Losy premiowe węgierskie 83·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 133.50·— Akcye kolei półn. zach. austr. 156.— ·— Akcye franko-węgier. 63.— — Akcye franko-austr. 52·— Tal. 163·25— Ruble 153·25.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 kwietnia.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 —	103 —
Kupony srebr. płatne	104 50	102 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 75	152 50
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 60	54 20
Dukat austryacki 1 sztuka	5 23	5 18
Napoleondor 1 sztuka	8 87	8 82
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	87 —	85 50
4% listy zastaw. „	77 —	76
5 „ listy zastaw. „	86 75	85 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	92 50	91 50
4-proc. „ „ 36 l.pł.bn	90 50	89 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92	91 —
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	100 —	99 —
listy hipoteczne	91 25	90 50
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	101 —	99 —
Losy prem. węg.	84 50	82 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Prioritety 100-proc.	90 —	80 —
Akcye Banku hipotecزn. gal.	247 —	245 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 310	256 —	232 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	146 50	142 50
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	92 —	91
4½ listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 50	94 50
4 „ „ „ „ II.	95 50	94 50
5 „ „ „ „ rsr. 100	92 25	91 25
4 „ „ likwid. „ 100	80 25	79 25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35	33 —
Wiedeń 16 kwietnia.		
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 65	70 45
„ „ „ srebr.	74 80	74 60
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	—	98 —
„ „ „ węgierskie	80 25	79 75
„ „ „ galicyjskie	87 —	86 50
„ „ „ bukowińsk.	— —	84 50
„ „ „ siedmiogr.	77 50	76 90

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 zł	100 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 70	96 50
4 „ galicyjskie	76 75	76 —
5 „ „	86 20	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	99 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 80
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 25	96 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacalne w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	126 50	126 —
6 „ Banku gal. hipot.	91 —	90 50
Pożyczki loteryjne		
Losy pożyczki z r. 1839	275	273
„ „ 1854	105 75	105 50
„ „ 1860	111 75	111 50
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	116 25	115 75
Losy pożyczki z r. 1864	139 —	138 75
„ prem. pożyczki węg.	83 50	82 25
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	166 25	166 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 25	94 75
„ księcia Salm	37 25	36 75
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 —	27 50
„ miasta Budy	28 25	27 75
„ księcia Windischgraetz	21 75	21 25
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglovich	14 50	14 —
„ Rudolfa	— —	— —
„ tureckie 400 frank.	55 25	55 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	960	958

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	234 50	234 —
Żeglugi parowej na Dunaju	446 —	444 —
Kolei północnej Ferdynanda	1980	1975
Kolei rządowej fr. a.	302 50	301 50
„ zachodniej c. Elżbiety	189 —	188 —
„ Południowej	144 75	144 50
„ Galicyjskiej	234 25	234 —
„ Czerniowieckiej	146 —	145 50
„ Albrechta	81 —	80 50
„ węg. półn.-wschodniej	121 50	121 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	144 —	143 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	131 —	130 50
„ Koszycko-Bogumił.	133 50	133 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	195 50	195 —
„ wschodnio-węgierskiej	53 —	52 —
„ austryack. półn.-zach.	156 50	156 —
„ Franciszka Józefa	167 —	166 50
Banku anglo-austryackiego	134 25	134 —
„ anglo-węgierskiego	15 50	15 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	222 25	222 —
Banku franko-austryackiego	53 —	52 75
„ franko-węgierskiego	67	66 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipotecزn.	— —	243 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	67 —	66 75
„ austryack. związkow.	25 —	24 50
„ dla obrotu ogólnego	96 —	95 25
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	83 50	82 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94	93 60
„ Emisya z r. 1862	92 25	91 75
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 25
„ Emisya z r. 1867	188 25	187 75
„ południowa St. 500 fr.	112 25	112 —
„ Bony 1875—1878 6%	224 —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	98 25	97 75
„ „ „ 100 zł. w. a.	92 50	92 25
„ „ „ w srbr. 5%	105 10	104 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a	— —	— —
„ 5% w srebrze	96 25	95 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a w srebr. 5% za 100	102 —	101 75
„ Emisya II.	101 —	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 25	78 75
„ Emisya z r. 1867	85 50	85 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	77 50	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	91 —	90 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	—	—
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przemysłowe żel. po 300 złr.	83 75	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fr. [illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	—
Suwereny angielskie	11 28	11 20
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	108 65	104 55
Srebro, kupony	103 90	103 60
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63	62
Lwów 15 kwietnia.		
Dukat holenderski	5 18	5 10
„ cesarski	5 22	5 15
Półimperyał rosyjski	9 08	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 58	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 40	85 90
„ „ „ „ „ 4 „	76 90	76 40
„ „ Banku hipotecزn.	91 —	90 40
Obligi indemn. bez kuponów	86 75	86 15
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	235 50	233 75
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	146 50	144 75
„ banku hipotecзn. gal.	247 —	245 —
Warszawa 15 kwiet.		
Listy zastawne 1 ser. rub	95 55	95 5
„ 2 „ „	95 35	95 5
„ kupon „	— —	125
„ nowe „ „	92 20	91 90
„ kupon „	— —	156
„ lidwidacyjne „ „	79 80	79 50
„ kupon		148
Kolej warszawsko-wiedeńska	91 50	— —
„ „ bydgoska	73 —	72 50
„ „ terespolska	117 25	116 25
„ „ łódzka	101 00	100 00

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł g. m.	Pociąg mieszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 18	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 9
(przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 43
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	
		poc. mięsz.	w. 5 50
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp 12 15
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mieszany	—	w. 8 30	pp. 4 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mieszany	—	—	r. 10 58
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mieszany			pp. 3 39
	po poł.	wieczór	„ 10 10
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	rano
dto pociąg mieszany		r. 4 54	4 8
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	r. 4 13
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	

DYREKCYA

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością"

ulica S. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że od 1 Stycznia do 31 Marca r. b.

1) Wniesiono do kasy Towarzystwa na rachunek bieżący przez różne strony jako oszczędność, na 6% i 7%	zł. 238,716	c. 71
Zwrócono stronom w ciągu tego czasu wraz z procentami	„ 80,374	„ 27
Pozostaje przeto na oszczędności (rachunku bieżącym)	„ 158,342	„ 44
2) Złożono na udziały przez Członków Towarzystwa	„ 17,509	„ 17
które po dzień dzisiejszy wynoszą ogólną własność Towarzystwa	„ 167,925	„ 52
3) Spłacono na weksle od dnia 1 Stycznia do 31 Marca r. b.	„ 71,243	„ 52
4) Wypożyczono Członkom Towarzystwa od 1 Stycznia do 31 Marca br.	„ 103,743	„ 76
Pozostaje na wekslach u Członków z r. z. i b. ogółem	„ 393,750	„ 24
5) Procentu pobrano od udzielonych pożyczek od 1 Stycznia do 31 Marca	„ 15,199	„ 58
6) Fundusz dywidendy z roku 1874 po 10 od sta czynił	„ 11,325	„ 19
na którą już spłacono złr. 3,133 c. 7, pozostało więc jeszcze w kasie	„ 8,192	„ 12
7) Fundusz rezerwowy z końcem roku 1874 wynosi	„ 6,285	„ 72
8) Zapas gotówki czyni	„ 21,253	„ —

Obrót więc kasy Towarzystwa Zaliczkowego przez miesięcy trzy wynosi Złotych wal. austr. Siedemkroć dziesięć tysięcy pięćset siedemdziesiąt dwa, centów trzydzieści. (Złr. 710,572 cnt. 30).

Przy téj sposobności Dyrekcya nadmienia, że od wszelkich sum na oszczędność do kasy Towarzystwa tak przez Członków, jakoteż i przez obce osoby do niego nie należące lokowanych, oblicza się procent zaraz od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta, a z trzech-miesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie. (794-2-2)

Kraków dnia 1 Kwietnia 1875 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.* Kontrolor: *Jgnacy Nowicki.*

(1047)

Za duszę ś. p.

Seweryna Siemieńskiego

zabitego w Płockiem w Kosiminie w dniu 18 Kwietnia 1873 r. odbędzie się w Poniedziałek 19 Kwietnia 1875

Msza Ś. żałobna

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW o godz. wpół do 10éj zrana, na którą zapraszają rodzice łaskawych przyjacioł i pobożną publiczność.

PAMIĘCI
Pułaskiego, Kościuszki, Niemcewicza
w stuletnią rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych

„Ameryka i Europa"

Studyum historyczne i finansowe z krytycznym na sprawy społeczne poglądem przez *Stefana Buszczyńskiego,* wyjdzie nakładem Księgarni **Adolfa Dygasińskiego** w Krakowie, w niewielkiéj tylko ilości egzemplarzy.

Wspomniane dzieło w drodze przedpłaty kosztować będzie złr. 3·75. Prenumeratorowie czasopisma „Szkice", którzy się zaprenumerują lub zaprenumerowali przynajmniéj na pół roku, oprócz gratysowego kwartalnika tegoż czasopisma, mają prawo nabywać w drodze przedpłaty dzieło „Ameryka i Europa" za złr. 3.

W tejże księgarni nabyć można po cenach zniżonych:

Libelt „Dziewica Orleańska" z ceny złr. 4·80 na złr. 2.

„Pamiętniki *Rufina Piotrowskiego*" 3 t. z ceny złr. 7·20 na złr. 3.

Fr. hr. Skarbek „Dzieje Księstwa Warszawskiego" 2 t. z ceny złr. 6·30 na złr. 3·25. (1043-1-4)

Stowarz. Nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Biuro Umieszczeń

Nauczycieli, Nauczycielek i Bon, zostające dotąd pod zarządem p. *Heleny Nowoleckiéj,* oddał z dniem 16 Kwietnia 1875 r. pod kierunek p. *Teodory Krynickiéj* przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 277 I. piętro.

Zawiązawszy rozległe stosunki z krajem i zagranicą, mianowicie: Paryżem, Genewą, Berlinem, Poznaniem, Drezneм itd. itd. i zapewniając wszelką punktualność we względzie zleceń, — uprasza Szanowną Publiczność o liczne poparcie; nauczycielki zaś zgłaszające się do tegoż Biura, zechcą już tem samem przyczynić się do rozwoju Stowarzyszenia, mającego ich własne dobro na celu. (975-1-7)

Wydział Stowarzyszenia.

W Krakowie przy ul. Ś. Jana Nr. 313 otwartą została

Fabryka cukrów deserowych
KARMELKÓW I CZEKOLADY
Józefa Cywińskiego.

Ceny cukrów, karmelków i czekolady są następujące: 1 funt cukrów deserowych z nalepszemi smakami w kilkunastu gatunkach w pudełku 1 złr. — 1 f. owoców w pudełku 1 złr. — 1 f. cukierków na kaszel c. 70. — 1 f. karmelków nadziewanych w najlepszym gatunku c. 80. — 1 f. karmelków zwyczajnych c. 70. — 1 f. cukierków miętowych c. 80. 1 f. skórek pomarańczowych 1 złr. — 1 f. migdałów smażonych c. 80. — 1 f. prajlinek czekoladowych 1 złr. — 1 f. czekolady Nr. I złr. 1·20. — 1 f. czekolady Nr. II 1 złr. — 1 f. czekolady Nr. III 80 c. — 1 f. czekolady w proszku z wanilią 80 c. — 1 f. czekolady w proszku bez wanili 70 c. **Wielki wybór bombonierek paryskich.** Biorącym naraz 10 funtów odstępuje się stósowny rabat. PP. Cukierników, Kupców, jakoteż Szanowną Publiczność uprasza się o łaskawe zamówienia, które natychmiast wyekspedyowane będą, ręcząc za doborowy towar i staranne opakowanie. Wszelkie zamówienia z prowincyi uskutecznione będą szybko i za pobraniem pocztowem. (912-3-3)

Realność w Krzeszowicach

obok nowego pałacu pod L. 42 składająca się z domu mieszkalnego w dobrym stanie, stodoły, chlewu i piwnicy, tudzież 18 morgów gruntu, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**—Wiadomość na miejscu, listownie pod adresem **J. K.** poste restante **Krzeszowice.** (900-3-3)

Kranke selbst wenn rettungslos darniederliegend, finden schnelle Heilung durch d. 320 Seit. starke, weltberühmte illustrirte Buch: Dr. Airy's Naturheilmethode. — Dasselbe wird gegen Eins. von 10 Briefmarken à 1 Sgr. (od. 12 à 5 kr. östr.) v. Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig frco. versandt. — Tausende welche jahrelang schrecklich an der Lungenschwindsucht, Abzehrung, Drüsen, Flechten, Krebsschäden, Hämorrhoiden, Bleichsucht, Nervenschwäche, Epilepsie ꝛc. gelitten, fanden durch dieses ausgezeichnete Werk, wie die vielen Atteste beweisen, sichere **Hilfe.**

Zu beziehen durch alle Buchhandlungen. (160-6-)

Dra LENGIEL



Balsam brzozowy.

Sam już sok płynący z brzozy, świdrem wydobyty, znanym jest od niepamiętnych czasów jako znakomity środek toaletowy, chemicznie wszakże podług przepisu wynalazcy, przyprawiony jako balsam, nabywa cudownéj niemal skuteczności. Pomazawszy nim n. p. wieczorem skórę na twarzy, nazajutrz odpadają już nieznaczne łuski, przezco skóra bieleje i delikatnieje. Balsam ten wygładza zmarszczki lub ślady ospy, nadając twarzy młodzieńczą świeżość i białość; usuwa w najkrótszym czasie: piegi, zajady, pieprzyki, pryszcze i wszystkie inne nieczystości skórne. — Cena słoiczka z przepisem 1 złr. 50 c. Przesłany pocztą o 10 cnt. wyżéj.

Skład we Lwowie w aptece „pod srebrnym orłem" p. Z. Ruckera. (828-2-12)

Zaproszenie
do współudziału
w grupach towarzyskich
na

Losy tureckie

3% 400 frankowe otomańskie obligacye kolejowe.

Zgłoszenia
przyjmują się od dzisiejszego dnia.

Gra towarzyska rozpocznie się z następnem

CIĄGNIENIEM 1go CZERWCA.

Rocznie 6 ciągnień

z głównemi wygr. 600,000 i 300,000 Frk.
mniejszemi „ 60,000, 20,000, 6,000 Frk.
i t. d.

Najmniejsza wygr. 400 Frk. czyli 175 zł. w. a.
Roczne odsetki 12 Frk. w złocie,
płatne 1 Kwietnia i 1 Października.

Warunki.

1. **Utworzone będą dwojakie grupy i przyjęte wpisy:**

a) na 500 sztuk. | b) na 100 sztuk.

2. Każda wygrana, która padnie na jeden lub kilka w grupie znajdujących się losów w 12 ciągnieniach, odbywających się podczas trwania wpłat, będzie skoro los ma być wypłaconym, po odciągnięciu ceny kosztów za mający się zakupić w zamian nowy los, natychmiast u mnie gotówką wypłacona.
3. Każdy kwit udziałowy zaopatrzony jest w **4 kupony po 6 Franków** i wymienionym będzie po złożeniu **szóstéj, dwunastéj, ośmnastéj i dwudziestéj czwartéj** raty, po jednym kuponie, skoro tenże ma być wypłacony, za jego zwrotem w mojéj kasie po **6 Franków w złocie;** właścicielom kuponów będą przesłane te odsetki na żądanie opłatnie we frankach lub banknotach.

Odsetki więc za każdy kwit udziałowy wynoszą podczas wpłacania
24 Franki w złocie czyli około 11 zł. w. a.

4. Po rozwiązaniu grupy otrzyma każdy udział biorący za każdy kwit udziałowy, który z jednéj grupy posiada, jeden w téj grupie znajdujący się los oryginalny.
5. **Cena jednego kwitu udziałowego jest 78 zł. w. a., na co przy zgłoszeniu należy złożyć zł. 3, resztę zaś w 25-miesięcznych wpłatach po zł. 3. Zgłoszenie się może także listownie lub przekazem pocztowym nastąpić.**

Ponieważ obecna **cena w gotówce** za jeden los turecki 57 złr. wynosi, a do tego jeszcze wyżéj wykazane odsetki zł. 11 — przybywają (razem więc 68 zł.), przeto wypływa z tego nadpłata tylko 10 zł., zaco kupujący zamiast gotówką naraz w przeciągu 25 miesięcy płaci i prócz tego równocześnie w 12 ciągnieniach zadarmo na wszystkie losy razem gra, chociaż jedna promesa na ciągnienie już 1 zł. 50 c. kosztuje.

6. Po nadejściu zgłoszenia, przyczem musi być uwidocznione, czy się życzy udział na 500 lub 100, otrzyma kupujący kwit udziałowy, na którym wypisane są tych 500 lub 100 losów, a zarazem 25 spłaconych przekazów pocztowych do nadsyłania miesięcznych wpłat, przezco kupujący pomija wszelkiego dalszego trudu i wydatku pieniędzy. Do Węgier posłane będą węgierskie przekazy pocztowe.

Wykazy ciągnień będą opłatnie przesłane.

Z tego wykazują się szczególne korzyści,

że kupujący jeden udział nietylko podczas 12 ciągnień zadarmo gra, skoro promesa na los i ciągnienie zł. $1\frac{1}{2}$ kosztuje, lecz gra w swoim wyborze na 100 lub 500 losów w 12 ciągnieniach. Kupuje sobie zatem los, na który nietylko rocznie 6 ciągnień z tak znacznemi wygranemi, lecz także najmniejsza wygrana 400 franków w złocie lub około 175 zł. w. a. wynosi.

Prócz tego los ten pominąwszy już wielkie szanse wygranéj i to, że najmniejsza wygrana już 100 zł. przynosi, rocznie także 12 Franków w złocie odsetek czyni, co w porównaniu ceny kosztu 78 zł. pewne odsetki $6\frac{1}{4}\%$ wyniesie.

Zlecenia

na c. k. giełdę przyjmuję i wykonywam pod bardzo przystępnemi warunkami; na wszelkie dotyczące zapytania odpowiadam opłatnie.

Zaliczki

na **papiery państwowe** tudzież inne **papiery wartościowe, losy** krajowe i zagraniczne udzielam, a spłata nastąpić może dowolnie naraz lub w częściowych spłatach; przy wszelkich papierach podpadających losowaniu należy każda w ciągu trwania spłaty w danym razie wyciągnięta wygrana do właściciela losu.

Eskontowanie i wypłata

kuponów wszelkich zagranicznych papierów państwowych i kolejowych, obligacyj pierwszeństwa i losów. (833-2-6)

Ferdynand F. Leitner, c. k. nadworny kantor zmiany w WIEDNIU, I., Schottenring 1.

Ogłoszenie.

51 WALNE ZGROMADZENIE AKCYONARYUSZÓW

wył. uprz. kolei północnéj Cesarza Ferdynanda

odbędzie się we Środę dnia 12 Maja 1875 r. przedpoł. o godz. wpół do 10 w dworcu kolei północnéj w Wiedniu.

Przedmioty rozprawy są:

1. Sprawozdanie dyrekcyi o stanie przedsiębiorstwa i przedłożenie zamknięcia rachunków za r. 1874.
2. Zawiadomienie o preliminarzu budowy na r. 1875.
3. Oznaczenie dywidendy rocznej.
5. Wybór 5 członków dyrekcyi.

Tych panów, którzy na 3 miesiące przed mającem się odbyć walnem zgromadzeniem, t. j. przed 12 lutego 1875 zaciągnięci lub zanotowani są w księgach przedsiębiorstwa jako właściciele najmniej nominalnej sumie 10,000 złr. mon. konw. równającej się ilości akcyj, zaprasza się niniejszem stósownie do §. 26 statutów *), ażeby te akcye, względnie których mają wykonać prawo głosowania, najdalej do 21 kwietnia b. r. w głównej kasie Towarzystwa w depozyt złożyli.

Akcye te mają być podane w likwidaturze Towarzystwa w dwóch artymetycznie ułożonych i przez podającego własnoręcznie podpisanych konsygnacyach.

Składający do depozytu otrzymuje natomiast kartę legitymacyjną i jeden egzemplarz konsygnacyi z poświadczeniem odbioru a w swoim czasie po odbytem walnem zebraniu wydane zostaną akcye tylko za zwrotem tej konsygnacyi.

Jeżeli akcyonaryusz życzy sobie, aby jego prawo głosowania wykonane było przez innego członka, mającego prawo głosowania (§§. 38 i 39 statutów), **) natedy ma opiewające na nazwisko wybranego zastępcy pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystawić i własnoręcznie podpisać.

Ci panowie akcyonaryusze, którzy tym sposobem przychodzą w posiadanie głosów przeniesionych przez pełnomocnictwo, mają wręczyć opiewające na swe nazwiska karty legitymacyjne z przelanemi na nich kartami legitymacyjnemi (świadectwami pełnomocnictwa) najpóźniej na jeden dzień przed walnem zebraniem do likwidatury, która im natomiast wyda kartę legitymacyjną wykazując ogólną liczbę zastąpionych przez nich głosów.

Sprawozdanie za rok 1874 przysłanem będzie legitymującym się do walnego zebrania panom akcyonaryuszom na kilka dni przed walnem zebraniem. ***)

Wiedeń, dnia 12 Kwietnia 1875 r.

Dyrekcya wył. uprz. kolei północnej Cesarza Ferdynanda.

*) §. 26 statutów brzmi: Każdy akcyonaryusz, który na trzy miesiące przed odbytem walnem zebraniem jako właściciel ilości akcyj, wykazujących nominalną wartość 10,000 złr. mon. kon. w księgach towarzystwa jest zanotowanym, jest pod tym warunkiem członkiem natenczasowego walnego zebrania, jeżeli złoży w głównej kasie Towarzystwa za poświadczeniem odbioru, na trzy tygodnie przed mającem się odbyć walnem zebraniem, dziesięć na jego nazwisko opiewających lub zanotowanych akcyj po 1,000 złr. lub też powyższej kwocie 10,000 złr. nominalnej wartości odpowiadającą ilość akcyj po 500 złr. lub 200 złr., które po odbytem zebraniu napowrót odbierze.

**) §. 38 statutów brzmi: Każde 10,000 złr. m. k. wartości nominalnej wartości w akcyach dają wedle §. 26 prawo jednego głosu. Jednak jeden akcyonarusz we własnem imieniu i zarazem jako pełnomocnik innych uprawnionych do głosowania akcyonaruszów niemoże w sobie zjednoczyć więcej jak 50 głosów.

§. 39 statutów brzmi: Prawo głosowania na walnem zebraniu wykonywa uprawniony do głosowania akcyonaryusz osobiście lub przez uprawnionego do głosowania akcyonaryusza, któremu udzielił na to pisemne pełnomocnictwo, Towarzystwa przez jednego z zarejestrowanych ich przedstawicieli — korporacye przez jednego z ich przełożonych — osoba zostająca pod opieką przez swego sądowego zastępcę (ojca, opiekuna, kuratora).

***) Za przedruk nie płaci się. (960)

Mycothanaton

środek przeciw grzybowi w domach, tudzież środek zapobiegawczy w świeżo zbudowanych mieszkaniach.

Najnowsze sprawozdanie, opis użycia i cennik tego środka, który wykazać się może niewątpliwemi świadectwami o **15-letnim skutku,** rozsyłamy na żądanie darmo i opłatnie na wszystkie strony świata. (887-2-6)

Vilain & Co., fabryka chemiczna w **Berlinie, W.,** Leipzigerstrasse 107

Najnowsze kroje sukien damskich, okryć (vetement), kaftaników Whaterproof otrzymał

Magazyn konfekcyjny Karola Gdańskiego w Krakowie

Rynek główny, róg ulicy Sławkowskiéj.

Wielki wybór towarów bławatnych w jedwabiu, półjedwabiu i wełnie, Chevioty, Himalayan i na okrycia (vetemants), wyroby beszowane i kraty, grenadiny, bareże, muślinki i perkale po cenach umiarkowanych.

Pracownia sukien

urządzona przy magazynie, wykończa wszelkie zamówienia w krótkim czasie i z wszelką dokładnością.

Próby towarów na żądanie przesyła się odwrotnie i franco. (772-7-)

Rzadka sposobność!

Dwie pierwsze wygrane frankfurckiéj loteryi koni,

gdyż przy ostatniem ciągnieniu pierwsza wygrana nie była odebraną.

Wylosowanie dwóch kompletnych czwórek, 11 gustownych powozów, 60 koni itd. — Ciągnienie dnia 5 Maja 1875 r.

Losy po **złr. 2 c. 50** w. a. wraz z przesyłką opłatną wykazu wygranych, są jeszcze do nabycia u firmy **S. Markus** w Frankfurcie n. M. lub **S. Markus** w Offenbach n. M.

Uwaga. Przy zakupnie 15 losów udziela się jeden darmo. (748-17-)



Kąpiele Reinerz

(Dusznik)

Klimatyczne górskie miejsce lecznicze, zakład zdrojowy, żętyczny i kąpielowy w hrabstwie Kłodzkiem (Glatz) w pruskim Szlązku.

Rozpoczęcie pory dnia 9 Maja.

Skuteczne przeciw nieżytom **wszelkich** błon śluzowych, **cierpieniom krtani, chronicznéj gruźlicy,** rozedmie płuc, zapaleniu oskrzeli, chorobom krwi, niedokrewności, bladaczce itd. tudzież macinnicznym i chorobom kobiecym, które ztąd powstają; w następstwach po ciężkich i zimnicznych chorobach i **połogach,** nerwowem i ogólnem osłabieniu, newralgiach, zołzach, reumatyzmie, wypocinowym gośćcu, kile. (H 21188)

Polecone dla przychodzących do zdrowia i słabowitych osób, tudzież jako przyjemny ze swych wspaniałych okolic górskich znany pobyt letni. (1007-1-5)

Tanite Emery-Tarcza

jest kołującym pilnikiem, który porusza się z szybkością obrotu jednéj angielskiéj mili na minutę, a którego ostre powierzchnie nigdy nie tępieją.

Ustawione na szczegółowo ku temu zbudowanych machinach, zastępują tarcze te działalności pilnika, bruska, dłuta, hyblarni i tokarni.

Wszystkie **odlewarnie, warsztaty machin, zakłady lokomotyw i wagonów kolejowych, budowania okrętów,** każdy **warsztat naprawy machin,** każdy **tartak i fabryka obrabiania drzewa** powinny machiny te i tarcze Emery wprowadzić w użycie. (1013-1-39)

M. Selig junior & Co. w Wiedniu, I. Elisabethstr. 15.

Jedyna ajencya w Europie

Tanite Company, Stroudsburg, Pensylwania w Ameryce.

Illustrowane katalogi i cenniki darmo. — Odprzedającym zniżka.

MARIENBAD

w **Czechach** (stacya kolei).

Rozsyłka wód mineralnych i wytworów zdrojowych jak: **w całym świecie znanych wód glauberskich słonych**

Kreuz- i Ferdinandsbrunn,

Waldquelle (przeciw nieżytom przyrządów do oddechania), **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom przyrządów moczowych), **soli zdrojowéj,** wyrabianych z niéj **pastylek** i **mułu mineralnego,** który pod względem ilości zawartego w sobie żelaza ze wszystkich innych najwyżéj stoi.

Napełnianie i rozsyłka wód mineralnych odbywa się tylko **w szklannych butelkach.** Broszury o zdrojach i opisy użycia można darmo dostać od

Zarządu zdrojowego.

Skład u pp. **J. Wentzla, Józefa Goldwassera, Stanisława Feintucha i W. Goldwassera.** (1005-1-6)

DOM

pod L. 70 na Wielopolu przy Szlachtuzie — jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u właścicielki. (1048-1-3)

Francuzka

która posiada również biegle język niemiecki mając jeszcze kilka godzin dziennie niezajętych, poszukuje lekcyj — przyjmuje oraz panienki na zbiorowe godziny w własnem mieszkaniu. — Bliższa wiadomość w Rynku pod Nr. 52 II. piętro, dom p. *Teichmana.* (979-1-3)

BILARD

ze słynnéj fabryki wrocławskiéj, z płytą marmurową, karambolowy, z łuzami zamykanemi, w dobrym stanie, — **jest do sprzedania** przy ulicy Karmelickiéj pod Nrem 60. (977-1-3)

Dobra Krasne

$\frac{3}{4}$ mili od Rzeszowa, przy bitym gościńcu, w doskonałéj glebie położone, w objętości 1009 morgów, z tego ornéj ziemi 700 m., łąk 93 m., lasu 130 m., stawu 8 m., o dobrych zabudowaniach, — są z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Kapitałów bankowych przy hipotece pozostających około 50,000 złr. — Bliższych wiadomoś i udziela kancelarya Adwokata *Dra Klemensa Kostheima* w Rzeszowie. (976-1-3)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych **w Krakowie, Rynek L. 28** polecają PP. Rolnikom

Siewniki szerokorzutne,
Siewniki rzędowe,



Roztrząsacze siana,
Grabiarki do siana,



Kosiarki Johnstona,
Kosiarki W. A. Wooda,
Żniwiarki Johnstona,
Żniwiarki W. A. Wooda.

Johnstona kosiarki i żniwiarki otrzymały na wszystkich konkurencyjnych próbach najpierwsze nagrody, w **Warszawie** w przeszłym roku **najwyższą nagrodę dyplom zasługi.** (416-11-)

Części zapasowe są zawsze na składzie.
Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Clayton & Shuttleworth
Pełnomocnik: **St. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

Żyta jarego 70 korcy w świeżem czystem i dorodnem ziarnie, można nabyć we dworze w Siedliskach p. r. Brzostek, po cenie 7 złr. w. a. za korzec na miejscu. (905-2-3)

Już nie trzeba froterów!!
V. Wischina prawdziwą
kauczukowo-woskową
PASTĘ
do zapuszczania posadzek
poleca handel pod firmą
ANDRZEJA SCHULTZA
w Krakowie, Rynek Nr. 26.

Zamówienia zamiejscowe bezzwłocznie uskutecznia. (749-8-10)

Trawy miodowéj

(holcus lanatus), świeżéj i pewnéj, dostać można u **J. Bulsiewicza w Bochni** po cenie **4** złr. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. — Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie 2-letnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nieznosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. (693-12-14)

Wieś Stojowice

w powiecie Wielickim położona, 3 mile od Krakowa, $\frac{1}{4}$ mili od Dobczyc, przy gościńcu Gdowsko-Myślenickim, w obszarze 142 m. gruntu ornego pszennego, 20 m. łąk, 11 m. pastwisk, 54 m. lasu, z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udzieli **Administracya dóbr Zakliczyn,** przez Myślenice poste restante **Droginia.** (881-4-4)

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego. Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.